Nr. 11 (3951) Warszawa, NIEDZIELA 12 Stycznia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Zjazd Nadzwyczajny Zw. Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej

We czwartek ubiegły tow. Jan KWAPIŃSKI, wice-prezes Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawił szczegółowo na szpaltach „ROBOTNIKA" źródła i przebieg zatargu, jaki od dłuższego czasu istnieje na terenie Związku z winy postępowania grupki, wrogiej P. P. S. z pp. Rapackim i Jasińskim na czele.

Sprawę zatargu ma właśnie rozstrzygnąć dzisiejszy WALNY ZJAZD NADZWYCZAJNY.

Wierzymy, że większość delegatów potrafi usunąć trudności i nie pozwoli skierować prac Związku na tory walki z klasowym ruchem robotniczym.

Stanowisko obozu socjalistycznego w stosunku do zagadnień spółdzielczości jest chyba dostatecznie jasne.

Uważamy RUCH SPÓŁDZIELCZY za SAMODZIELNĄ formę WIELKIEGO RUCHU MAS PRACUJĄCYCH, zmierzającego do WYZWOLENIA PRACY.

Nie mamy najmniejszego zamiaru czynić z organizacji spółdzielczych jakiegoś „biernego narzędzia" w rękach Partji, — nie możemy wszakże zgodzić się na to, by czyniono z nich „bierne narzędzie" w rękach „sanacji" albo grupki osób, usposobionych niechętnie czy wrogo dla innych form — politycznych i zawodowych — walki robotniczej. Na tem polega treść istotna naszego poglądu na zagadnienie spółdzielczości w Polsce. Ten pogląd wyraża WOLĘ tysięcy i tysięcy zrzeszonych robotników i pracowników. Siewcy zamętu przekonają się o tem dowodnie na dzisiejszym Zjeździe.

PRACE KONFERENCJI HASKIEJ

Haga, 11 stycznia. (PAT.). O godz. 15.30 przedstawiciele państw wierzycielskich rozpatrzyli memorjał niemiecki, a o godz. 17-ej odbyli konferencję z przedstawicielami Niemiec. Doszło do ostatecznego porozumienia w sprawie redakcji tekstu układu niemiecko-polskiego w sprawie taryf kolejowych i likwidacji przeszłości. Odesłano do komisji rzeczoznawców sprawę udziału Niemiec w Międzynarodowym Banku Wypłat. W poniedziałek popołudniu rozpatrywane będą w dalszym ciągu niezałatwione jeszcze sprawy. Następnie zebrani przyjęli formułę niemiecką w sprawie zastawu negatywnego w razie, gdyby Niemcy zgodziły się 15 każdego miesiąca dokonywać wpłat zarówno należności kolejowych, jak i budżetowych. W czasie dyskusji Tardieu oświadczył, że Niemcy nie powinny dokonywać operacji, opartych na kredycie zagranicznym po ratyfikacji planu Younga. Moldenhauer odpowiedział, że plan Younga nie nakłada obowiązków tego rodzaju i dodał, że Niemcy prowadzą z firmą Krueger rokowania o pożyczkę, którą mają zamiar zrealizować po wprowadzeniu w życie planu Younga.

Tardieu przypomniał, że Briand oświadczył w Paryżu ambasadorowi niemieckiemu von Hoeschowi, że nie zgadza się na tę pożyczkę, która konkuruje z mobilizacją planu Younga. W dalszym ciągu Tardieu odpowiadał na deklarację Moldenhauera, twierdząc, że Niemcy powinnyby notyfikować Bankowi Rzeszy swoje decyzje, dotyczące pożyczki zagranicznej. Zasięganie Rady Banku Rzeszy nie zawsze jest słuszne. Moldenhauer stwierdził, że omawiana pożyczka u firmy Krueger nie powinna niepokoić państw wierzycielskich i podkreśla w dalszym ciągu konieczność zasięgnięcia w tej sprawie opinji Banku Rzeszy. Tardieu i Snowden zwalczali tę tezę. Następnie min. Cheron odczytał artykuł planu Younga, według którego Niemcy powinny ułatwić mobilizację pierwszej transzy.

Jutro Tardieu, Curtius i Wirth odbędą konferencję w sprawie sankcyj.

Francja, Włochy, Anglja i państwa Małej Ententy doszły do porozumienia w sprawie podstaw konferencji, którą mają odbyć jutro z przedstawicielami Węgier.

58 POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW

GENEWA, 11 stycznia (PAT). W poniedziałek 13 b. m. zostanie otwarte w Genewie 58-me posiedzenie Rady Ligi Narodów, któremu przewodniczyć będzie Min. Spraw Zagr. Polski p. Zaleski. Na posiedzeniu będą obecni ministrowie spraw zagranicznych Anglji — Henderson, Francji — Briand, Italji — Grandi. Przybędą również ministrowie spraw zagranicznych Finlandji i Jugosławji. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się m. in. kwestja rozejmu celnego, sprawa mandatów, piastowanych z ramienia Ligi Narodów oraz międzynarodowe zagadnienia gospodarcze. W kołach politycznych przewidują, iż zostaną również przeprowadzone rozmowy w sprawie rozbrojenia na morzu między Francją a Italją. W związku z wykryciem ostatniego spisku antyfaszystów, poczyniono specjalne zarządzenia ochronne celem niedopuszczenia do jakiejkolwiekbądź ekscesów, czy zamachów na delegację włoską.

Sprawa podsłuchu telefonicznego

„Na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 lutego 1929 r. były minister Poczt i Telegrafów p. **Miedziński** Bogusław w odpowiedzi jednemu z panów posłów na stawiane przez niego zarzuty, że istnieje podsłuch telefoniczny, odpowiedział:

„W marcu i kwietniu 1926 r. podsłuch istniał... Ja przyszedłem do odpowiedzialności za te rzeczy w rok później. Podsłuch wówczas został zniesiony i nie istnieje..."

Tego rodzaju zapewnienie ministra Poczt i Telegrafów powinno być wystarczające. Niestety, legenda o podsłuchu oficjalnym, istniejącym wbrew Konstytucji, w dalszym ciągu istnieje. Panowie dziennikarze snują tę legendę z całym zapałem dalej. Ja, jako obecnie urzędujący Minister Poczt i Telegrafów, chcę tej legendzie kres położyć.

Otóż oświadczam kategorycznie, z pełnem poczuciem konstytucyjnej odpowiedzialności za te słowa, oraz stwierdzam, co następuje:

1) Podsłuch oficjalny mógłby istnieć tylko na podstawie art. 106 oraz art. 124 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.

Art. 124 ustęp 2 Konstytucji głosi:

Zawieszenie takie zarządzić może tylko Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji Państwa albo bezpieczeństwu obywateli."

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 307) w art. 9 głosi:

„Czasowe zawieszenie prawa tajemnicy korespondencji nadaje władzy administracji ogólnej prawo zarządzić bez polecenia władz sądowych:

a) otwieranie i przeglądanie przesyłek pocztowych, jako też kontrolę treści telegramów i rozmów telefonicznych;

b) zatrzymywanie, zajęcie i konfiskatę całości lub części przesyłek pocztowych oraz telegramów, lub też przerywanie rozmów telefonicznych, zagrażających bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu".

Ustawa z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie, ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 584, w art. 15 ust. 3 głosi:

„Zatrzymywanie, przeglądanie, zajęcie i otwieranie przesyłek pocztowych oraz telegramów i udzielanie o nich wiadomości jest dopuszczalne tylko w wypadkach, prawem przewidzianych."

2) Do czasu urzędowania b. ministra Poczt i Telegrafów p. **Miedzińskiego** podsłuch telefoniczny oficjalny **wbrew Konstytucji istniał.**

3) B. minister Poczt i Telegrafów p. **Miedziński** ten podsłuch telefoniczny, istniejący wbrew Konstytucji, na początku swego urzędowania zniósł.

4) Od chwili zniesienia tego podsłuchu przez b. ministra Poczt i Telegrafów p. **Miedzińskiego** podsłuch oficjalny **nie istnieje** i przez cały ten czas ani przez jedną chwilę nie istniał.

5) Ja, jako odpowiedzialny konstytucyjnie za resort Poczt i Telegrafów, **jestem i muszę być przygotowany w zupełności do wykonania ewentualnej uchwały Rady Ministrów, zatwierdzonej przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzającej w życie postanowienia art. 124 ustęp 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.**

Inaczej się przedstawia, jeżeli będzie mowa o podsłuchu umyślnie zorganizowanym przez ludzi złej woli, lub przypadkowym.

Otóż stwierdzam, że podsłuch tego rodzaju przy obecnych urządzeniach technicznych telefonów jest możliwy. Ta możliwość tego rodzaju podsłuchu nie jest żadną tajemnicą...

...Wobec powyższych moich wyraźnych oświadczeń zapowiadam, że każdego kto będzie w dalszym ciągu rozpowszechniał insynuację o istnieniu oficjalnego podsłuchu będę zmuszony pociągać do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo.

***

Z oświadczenia p. min. **Boernera** wynika, że:

1) przed objęciem urzędowania przez p. B. **Miedzińskiego,** t. zn. przed lipcem r. 1927, podsłuch telefoniczny istniał — wbrew Konstytucji—, jak to stwierdza sam p. min. **Boerner,** tu zatym trzeba będzie ustalić odpowiedzialności;

2) p. min. **Boerner** jest przygotowany na ewentualne uruchomienie podsłuchu na wypadek odnosnego zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej; innemi słowy — o ile dobrze rozumiemy p. **Boernera** — stacja podsłuchowa istnieje, ale nie jest uruchomiona;

3) żadnego konkretnego wyjaśnienia w sprawie naszej wczorajszej notatki, ani też żadnego bezpośredniego zaprzeczenia **nie otrzymaliśmy.**

Narazie stwierdzamy tyle, a do samej sprawy powrócimy.

DALSZE ŚLEDZTWO.

(Iskra). Prowadzący śledztwo w sprawie podsłuchanej rozmowy telefonicznej pomiędzy Zamkiem w Warszawie a pałacem w Spale, sędzia **J. Luxemburg** dokonał dnia 11 b. m. przy udziale ekspertów rewizji w centrali telefonów miejskich i międzymiastowych.

Szczegółowa ekspertyza pozwoliła stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że stacja podsłuchowa nie istnieje, co zadaje kłam rozsiewanym w tej sprawie pogłoskom.

KOMUNIKAT KANCELARJI SEJMU

W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w niektórych pismach a przedstawiającemi sprawę wydania karty wstępu do gmachu Sejmu przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej" Janowi **Seinfeldowi** w ten sposób, jakoby karta ta została wydana przez Biuro Sejmu mimo ostrzeżenia, nadesłanego do Biura Sejmu ze strony Komisarjatu Rządu na m. stoł. Warszawę, Biuro Sejmu stwierdza, iż **żadnego ostrzeżenia ze strony Komisarjatu Rządu m. stoł. Warszawy co do osoby wyżej wspomnianego Seinfelda nigdy nie otrzymało.**

Jan **Seinfeld,** jako przedstawiciel „Ajencji Wschodniej", otrzymał kartę wstępu do gmachu Sejmu w dniu 13 grudnia 1929 r. z ważnością do dnia 31 grudnia 1929 r. na skutek pisma Dyrektora „Ajencji Wschodniej" z dnia 10 grudnia r. ub. Wobec uzyskania drogą prywatną poufnych, ujemnych informacyj co do osoby Jana **Seinfelda,** Biuro Sejmu pismem z dnia 20 grudnia 1929 r. Nr. 2081 zwróciło się do Komisarjatu Rządu o udzielenie co do osoby Jana **Seinfelda** urzędowych wiadomości. Wydana Janowi **Seinfeldowi** karta wstępu, mimo zwrócenia się tegoż o jej prolongowanie na rok 1930, została w dniu 3 stycznia b. r. przez Biuro Sejmu zatrzymana. Równocześnie pismem z dnia 3 stycznia 1930 r. do Nru 2081 Biuro Sejmu prosiło p. Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę o przyśpieszenie odpowiedzi na pismo z dnia 20 grudnia 1929 r.

Odpowiedź taka pod datą 7 stycznia 1930 r. Nr. TB 12366/29 nadeszła w dniu 8 stycznia 1930 r. Wynikało z niej, iż Jan Bronisław **Seinfeld,** podający się za dziennikarza i współpracownika „Ajencji Wschodniej", oraz podszywający się pod osoby urzędowe, notowany jest w kartotece urzędu śledczego.

W takim stanie rzeczy Biuro Sejmu pismem z dnia 9 stycznia 1930 r. Nr. 2131 zawiadomiło Dyrektora „Ajencji Wschodniej", iż wydana na skutek pisma z dnia 10 grudnia 1929 r. karta wstępu do gmachu Sejmu na nazwisko p. Jana **Seinfelda,** została unieważniona.

Z powyższego wynika, iż wszelkie inne przedstawianie sprawy wydania karty wstępu p. J. **Seinfeldowi** jest niezgodne z prawdą.

SPROSTOWANIE P. JAROSZEWICZA

Szanowny Panie Redaktorze.

Na zasadzie art. 32, 60 i 61 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. (Dz. Ustaw 1927 r. Nr. 45, poz. 398) proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma **„Robotnik"** poniżej podanego sprostowania.

W związku z artykułem **„Wykrycie podsłuchu telefonicznego"** zamieszczono w Nr. 9 z dnia 10 stycznia 1930 roku czasopisma **„Robotnik"**, stwierdzam co następuje:

Nieprawdą jest, iż jako Komisarz Rządu m. st. Warszawy używałem p. J. Bronisława **Seinfelda** do inspiracji agencji i nazywałem go po imieniu, natomiast prawdą jest, iż z p. **Seinfeldem** przez cały czas mego urzędowania rozmawiałem zaledwie parokrotnie, iż w sierpniu roku ubiegłym na skutek mego polecenia ostrzeżono p. Adama **Szczepanika,** dyrektora „Agencji Wschodniej" co do osoby p. **Seinfelda,** że w tymże miesiącu sierpniu r. ub. zabroniłem podwładnym mi urzędom udzielania jakichkolwiek informacji temuż **Seinfeldowi,** że w d. 28 listopada r. ub. specjalnym okólnikiem ostrzegłem przed osobą p. **Seinfelda** wszystkie urzędy państwowe, jak również i Biuro Sejmu.

Z poważaniem
W. Jaroszewicz.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek dn. 14 stycznia o godz. 11 rano.

PREZYDJUM.

Odsłonięcie sztandaru dzielnicy P.P.S. „Grochów"

Dziś, dnia 12-go stycznia b. r. o g. 10 m. 30 rano w sali Kino-Teatru „Hel" na Pradze, Zamojskiego 20, odbędzie się

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE SZTANDARU DZIELNICY „GROCHÓW",

przemawiać będą tow. poseł **Arciszewski Tomasz,** poseł **Norbert Barlicki,** tow. radny **Zawadzki Edward.**

Udział weźmie orkiestra robotnicza i chór. Szczegóły w zaproszeniach.

Wstęp za legitymacją partyjną.

Warsz. Okr. Kom. Rob. PPS.
Dzielnica Grochów.

KTO GŁOSOWAŁ ZA DEKRETEM PRASOWYM

Przeciwko wnioskowi większości Sejmu, która wypowiedziała się za ogłoszeniem uchwał Sejmu w „Dzienniku Ustaw" głosował tylko klub B. B. oraz posł. **Downarowicz, Praussowa i Smulikowski.**

I tacy jeszcze mają odwagę podszywać się pod miano socjalistów!

NOWELIZACJA USTAWY PRASOWEJ W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 11 stycznia. (PAT.). Wczoraj odbyła się konferencja ministra sprawiedliwości z przedstawicielami organizacyj dziennikarskich w sprawie nowelizacji ustawy prasowej. Minister wyłożył swój punkt widzenia w tej kwestji i zapowiedział, że znowelizowanie tej ustawy uważa za jedno z najpilniejszych zadań swego resortu. Przy opracowaniu projektu noweli współpracować będą koła dziennikarskie, wydawnicze, naukowe i inne zainteresowane.

O CZAS PRACY W GÓRNICTWIE

Genewa, 11 stycznia. (PAT.). Na odbywającej się tu konferencji w sprawie stosunków w przemyśle węglowym przyjęto bez sprzeciwu przedprojekt Międzynarodowego Biura Pracy, według którego za czas obecności w kopalni należy uważać okres od chwili wejścia robotnika do windy do chwili opuszczenia jej przy wychodzeniu z kopalni. W odniesieniu do kopalń, do których wejście prowadzi przez szyby, liczy się czas od chwili wejścia do chwili wyjścia z szybu.

MROZY I BURZE ŚNIEŻNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY - JORK, 11 stycznia (A. W.). Na zachodzie Stanów Zjednoczonych zanotowano drugą podczas obecnej zimy falę wielkich mrozów. Równocześnie na zachodzie Ameryki Północnej szaleją burze śnieżne. Dotychczas ofiarą mrozów padło 30 osób, jak również wiele osób zostało poszkodowanych wskutek mrozów i burz śnieżnych. Szereg portów zamarzło. W stanach zachodnich burze śnieżne i panujące mrozy wyrządziły ogromne szkody.

ŁADNA WALKA Z ALKOHOLIZMEM!

NOWY - JORK, 11 stycznia. (A. W.). W mieście New - London aresztowano 39 funkcjonarjuszów policji prohibicyjnej. Funkcjonarjusze ci zamiast wieść walkę z przemytnictwem alkoholu, sprzedawali skonfiskowane zapasy spirytusu i również sami się upijali.

Komisja Konstytucyjna Sejmu rozpoczęła prace nad rewizją Konstytucji

Dwa referaty: posła Jana Piłsudskiego i tow. Mieczysława Niedziałkowskiego

System państwa biurokratycznego czy system demokracji parlamentarnej

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Sejmu, poświęcone sprawie rewizji Konstytucji. Przewodniczył tow. Kazimierz **Czapiński** w zastępstwie chorego prof. Wacława **Makowskiego.** Imieniem Rządu przybyli: prezes Rady Ministrów prof. Kazimierz **Bartel,** minister sprawiedliwości p. **Dutkiewicz,** wice - minister sprawiedliwości p. **Sieczkowski,** oraz szereg wyższych urzędników państwowych.

Posiedzenie otworzył tow. **Czapiński,** stwierdzając, że Sejm Rzeczypospolitej

dwukrotnie już stwierdził gotowość przeprowadzenia rewizji Konstytucji,

poraz pierwszy w uchwale styczniowej z r. 1929, poraz wtóry w oświadczeniu marszałka Sejmu tow. Ignacego **Daszyńskiego** na wstępie do bieżącej sesji parlamentarnej.

Referowali pos. Jan **Piłsudski** z ramienia B. B . i tow. Mieczysław **Niedziałkowski** z ramienia Z. P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie“ i Stronnictwa Chłopskiego. Starły się tu ze sobą **dwa światopoglądy. P. Piłsudski** reprezentował stanowisko, że można wzmocnić Państwo za pomocą formuł ustawy konstytucyjnej, powiększenia kompetencji formalnej Prezydenta Rzeczypospolitej, ograniczenia t. zw. nietykalności poselskiej. Tow. **Niedziałkowski** powracał ustawicznie do swojej tezy zasadniczej, że trudności prawno - konstytucyjne Polski nie są czemś przypadkowem, że wynikają one — przeciwnie — z olbrzymich trudności społeczno - gospodarczych, kulturalnych, wogóle „cywilizacyjnych“, z jakiemi musi się borykać młode Państwo, powstałe do życia tak niedawno, — powstałe do życia w okresie dziejowym, który nazywamy okresem **kryzysu kapitalizmu.**

„Argumenty“ na temat „partyjnictwa“, „sejmowładztwa“ i t. p. tow. **Niedziałkowski** potraktował słusznie, jako „daninę, złożoną na ołtarzu demagogji“. Tow. **Niedziałkowski** uzasadnił podstawy ideowe i teoretyczne **demokracji parlamentarnej,** jako formy ustroju Polski.

W środę najbliższą rozpocznie się dyskusja wspólna nad obydwoma referatami. Treść ich główną podajemy poniżej.

Przebieg posiedzenia

OŚWIADCZENIE TOW. CZAPIŃSKIEGO

Przed kilkoma dniami otrzymałem depeszę od p. *Makowskiego,* w której to depeszy p. Makowski prosi mnie o rozpoczęcie prac komisyjnych nad Konstytucją, ponieważ jest chory i nie wie dokładnie, kiedy będzie mógł przybyć, w każdym razie nie wcześniej, niż 15 b. m. Wobec tego pozwoliłem sobie zwołać posiedzenie Komisji.

Pozwolę sobie na wstępie powiedzieć parę słów. Otóż Sejm obecny prawie że jednomyślnie stanął na stanowisku konieczności przystąpienia do postępowania rewizyjnego w sprawie Konstytucji. W dniu 22 stycznia 1929 r. Sejm powziął następującą uchwałę:

1) Na podstawie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. Sejm przystępuje do rewizji Konstytucji;

2) Rewizja będzie dokonana na podstawie wniosków, żądających zmiany poszczególnych przepisów powyższej ustawy, zgłoszonych przez Rząd lub przez posłów;

3) Wnioski poselskie winny być zgłaszane w trybie przepisanym w ust. 2 art. 125 ustawy konstytucyjnej.

W ten sposób Sejm zamanifestował swoją wolę przystąpienia do postępowania rewizyjnego. Tejże samej woli dał wyraz p. Marszałek Sejmu w swojem przemówieniu z dnia 5 grudnia 1929 r. P. Marszałek wówczas mówił:

Sesja bieżąca ma przed sobą dwa wielkie zadania: uporządkowanie gospodarki finansowej Państwa i rewizję Konstytucji.

Jedna i druga sprawa jest pilna i ważna. Uchwała z 22 stycznia b. r., mocą której Sejm zdecydował się przystąpić do pracy nad rewizją ustawy konstytucyjnej, powinna zostać jak najrychlej wykonana.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że wszystkie ugrupowania Wysokiej Izby uczynią w Komisji Konstytucyjnej wszelkie wysiłki, aby zadanie tego Sejmu — słusznie zwanego „Konstytucyjnym“ — spełnić w sposób dodatni.

Mam nadzieję, że jeżeli Sejmowi dany będzie czas potrzebny z natury rzeczy dla dokonania rewizji Konstytucji, Sejm tej pracy z pożytkiem dla kraju dokona“.

W ten sposób Sejm swoją wolę zupełnie wyraźnie zamanifestował.

Panowie pozwolą, że skoro przystępujemy do tej doniosłej pracy, pozwolę sobie jako chwilowo przewodniczący, wyrazić nadzieję, że praca będzie się toczyła w atmosferze szczerości, lojalności koleżeńskiej i spokoju, bo te rzeczy są nieodzowne, ażeby tak wielką i doniosłą sprawę do końca pomyślnie doprowadzić.

REFERAT POSŁA J. PIŁSUDSKIEGO

Rozpoczynamy dziś drugi etap w wypełnianiu ciężkiego i odpowiedzialnego obowiązku, który włożył na nasz Sejm pierwszy Sejm Ustawodawczy, mianowicie przystępujemy do dyskusji nad wnioskami o rewizji obowiązującej dziś nas Konstytucji.

Jednym z naczelnych postulatów B. B. jest konieczność dania *trwalszych podstaw rządom w państwie.*

Konstytucja nasza jak i francuska jest nazwana Konstytucją parlamentarną. Śmiem twierdzić jednak, że tak nasz ustrój jak ustrój francuski należy słuszniej nazwać systemem ultra-parlamentarnym, który wyróżnia się silnym przerostem władzy ustawodawczej nad innemi władzami w państwie ze wszystkiemi złemi skutkami, jakie daje każda absolutna niczem niekrępowana władza.

SEJM I RZĄD.

Jedną z cech koniecznych dobrych rządów jest sprawność i sprężystość. Sprawnym zaś i sprężystym może być rząd tylko wówczas, jeżeli w łonie rządu niema głębokich różnic, niema w nim tarć, chociażby na podłożu ideowem, i jeżeli on ma jednolity program. Lecz stworzenie podobnego rządu dziś staje się niemożliwością w krajach ultraparlamentarnych. We wszystkich państwach jeszcze i przed wojną, a po wojnie jeszcze w większym stopniu, daje się zauważyć zjawisko rozbicia społeczeństwa na partje o odrębnych programach.

Jeżeli, jak mówiłem, powszechnem zjawiskiem jest, że ani w parlamentach, ani w społeczeństwach niema nigdzie żadna partja absolutnej większości, to rządy, wyłaniane przez te parlamenty muszą opierać się na tak zwanych koalicjach z nieuniknionemi skutkami małych programów i chwiejnością trwania.

Jeżeli jednak tak silnie uwypukliłem smutne rezultaty, do jakich doprowadza system ultra-parlamentarny z nieograniczonem prawem w każdej chwili pociągania przez Sejm rządów do odpowiedzialności parlamentarnej, to nie dla tego, ażeby przeciwstawić temu systemowi wręcz biegunowo przeciwny system rządów absolutnych nieodpowiedzialnych przed nikim.

W naszym projekcie proponujemy pozostawienie Sejmowi prawa kontroli nad Rządem, ale kontroli obostrzonej całym szeregiem przepisów, któreby uniemożliwiały Sejmowi lekkomyślne wykonywanie swego prawa, usuwały przypadkowość, a z drugiej strony gwarantowały, że wykonywana kontrola jest wyrazem faktycznej większości Sejmu.

Drugim naszym kardynalnym postulatem, dotyczącym rewizji Konstytucji jest

WZMOCNIENIE WŁADZY PREZYDENTA

W systemie ultra-parlamentarnym Prezydent jest tylko honorowym przedstawicielem Państwa.

Nie potrzebuję dużo mówić o potrzebie istnienia człowieka który powinien w pewnych momentach wystąpić z czynem w imieniu zagrożonych interesów Państwa, a nie być tylko biernym widzem, gdyż mieliśmy niedawno dostatecznie pouczający przykład we własnem życiu politycznem; mianowicie po wypadkach w dniu 31 października r. u. nawet ze strony jednego z przywódców ideologji ultra-parlamentarnej padł apel do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o wkroczenie, do czego jednak formalnie p. Prezydent bez inicjatywy Rządu wcale nie był uprawniony. Naszym więc postulatem jest:

Wysunięcie stanowiska P. Prezydenta ponad władze w Państwie i stworzenie z urzędu Prezydenta czynnika nadrzędnego nad władzami.

W tym celu przedewszystkiem uważamy, iż Prezydent musi być obierany nie przez Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe, ale przez

SAM NARÓD.

Z tego stanowiska Pana Prezydenta nadrzędnego nad władzami wynika potrzeba uprawnienia Prezydenta do występowania w stosunku do władz w państwie bez czyjejkolwiek kontr-asygnaty, a więc przy zwołaniu i rozwiązaniu Sejmu i Senatu, przy nominacjach premjera, ministrów, oficerów, a takoż i sędziów.

Zwiększenie władzy Prezydenta w stosunku do Rządu między innemi ma się wyrazić w tem, że Rząd musi cieszyć się zaufaniem zarówno Prezydenta jak i Sejmu.

W stosunku do władzy sądowej powinno być rozszerzone prawo łaski Prezydenta.

W stosunku zaś do władzy ustawodawczej przedewszystkiem musi być dane Prezydentowi prawo inicjatywy ustawodawczej, prawo ratyfikacji umów międzynarodowych, nie nakładających obowiązków na obywatel prawo rozstrzygania ważności wyborów sejmowych i senackich zakwestjonowanych. Dalej prawo veta zawieszającego i wreszcie musi być rozszerzone w stosunku do dzisiejszej Konstytucji prawo dekretowania.

ZMIANA PRAWA WYBORCZEGO.

Trzecim kardynalnym postulatem naszego projektu co do rewizji Konstytucji jest *podniesienie powagi Parlamentu polskiego.* Do tego wszystkiego powinno służyć podniesienie wieku posłów minimum do 30-tu lat. Takoż uważamy, że należy podnieść wiek wyborców do 24-ch lat.

Uważamy dalej, że należy od wyborów usunąć elementy niepewne pod względem etycznym.

NIETYKALNOŚĆ POSELSKA.

Uważamy dalej, że należy zupełnie inaczej niż w naszej Konstytucji dziś obowiązującej budować instytucję t. zw. immunitetu poselskiego. Zwykle się uważa za normalne, że sądy nie mają prawa pociągać do odpowiedzialności posłów nim nie zostaną wydani sądom przez sam Sejm. Lecz wiemy bardzo dobrze z własnej dziesięcioletniej praktyki, że to wydawanie ma miejsce w bardzo rzadkich wypadkach.

Naszem zdaniem, w sprawie immunitetu należy sprawę postawić wręcz odwrotnie. Niezależne sądy władne być muszą zawsze pociągać posła tak jak i każdego innego obywatela do odpowiedzialności, na co Marszałek lub Sejm muszą udzielić mu odnośnego urlopu, by mógł oczyścić się, ze stawianych mu przez sąd zarzutów i oskarżeń.

SENAT.

Uprzednio podałem panom cały szereg przykładów charakteryzujących usterki ustawodawcze parlamentów naszych. Dlatego uważamy, wbrew opinji stronnictw lewicowych, iż należy pozostawić obok Sejmu instytucję Senatu która jako składająca się z ludzi stateczniejszych, a więc rozważniejszych bezwzględnie ilość omyłek sejmowych pracy ustawodawczej zmniejszy. Natomiast nie wysunęliśmy projektu zrównania prac Senatu z sejmowemi i nadania mu prawa inicjatywy prawodawczej, obawiając się skomplikowania sprawności i tak dość ciężkiego naszego aparatu ustawodawczego.

Uważamy za wskazane, by Senat składał się w pewnej części z osób nominowanych się w pewnej części z osób nominowanych na czas kadencji przez Prezydenta, który władny będzie z pośród osób powszechnie znanych i cenionych, a nieumiejących przystosowywać się do magli partyjnych, dobrać do Senatu specjalistów z różnych dziedzin życia.

Wysoka Komisjo! Ponieważ prowadzimy dyskusję ogólną, nie poruszyłem szczegółów naszego projektu.

Jednak już z tego, co powiedziałem, panowie mogą ustalić główne wytyczne naszego projektu. Niezależnie od tego muszę zaznaczyć, że celem naszym jest takoż nadanie naszej ustawie konstytucyjnej większej elastyczności, ażeby ona dawała oparcie władzom w Państwie nietylko w stosunkach zwykłych normalnych, ale i w momentach nadzwyczajnych, chociaż rzadkich. Braku tej elastyczności odczuwaliśmy niejednokrotnie.

DO PRAWICY I DO LEWICY.

Na zakończenie zaś muszę się zwrócić z apelem do naszych przeciwników tak po prawicy i w centrum z jednej strony, jak i po lewicy z drugiej. O ile rozumiem to nasz projekt idzie całkowicie po myśli prawicy i centrum w kwestji rozbudowy ustrojowej Państwa; Panowie tylko boicie się, że nasz projekt jest zamaskowaną podobno chęcią ustabilizowania czy też sprowadzi do ustabilizowania tak niepożądanego przez was systemu dzisiejszego. Przypuśćmy jednak na chwilę, że tak jest w istocie. Czy panowie wyobrażają sobie jednak, że bez tego dużego wysiłku czynników obecnie rządzących byłoby możliwe w okresie przez nas przeżywanym postawienie na porządku dziennym i samej sprawy zmiany Konstytucji marcowej i wysunięcie tej kwestji na odpowiedni poziom?

Zresztą czyż my Polacy nie wiemy dobrze z gorzkiego własnego doświadczenia, co znaczy zbytni liberalizm ustrojowy. Wszak przedrozbiorowa Polska miała ustrój dużo liberalniejszy od dzisiejszego, a jednak ten ustrój zawiódł.

Czyż ten przykład nie powinien służyć za przestrogę, pomimo, że i tego ustroju już nie liberalnego, ale ultra liberalnego bronili w swoim czasie ludzie, być może czasem w najlepszej wierze, kładąc nawet w ofierze na ołtarzu umiłowanej przez nich wolności życie swoje, a jak dziś jednak wiemy z historji byli oni właściwie nie obrońcami wolności, lecz jej grabarzami.

PROGRAM KONSTYTUCYJNY DEMOKRACJI

REFERAT TOW. MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Panowie pozwolą, że zacznę od spraw technicznej. Wydaje mi się, że mamy przed sobą dwa zadania. Będę proponował, żeby po zakończeniu ogólnej debaty, Komisja zastanowiła się nad tem, w jaki sposób, czy w formie osobnej podkomisji, czy w formie wyznaczenia paru technicznych referentów, przeprowadzić równoległą pracę nad sformułowaniem tego co będzie uchwalone, jako myśli i zasady i na przejrzeniu pod względem sformułowania prawnego nawet tych przepisów dotychczasowej Konstytucji, które nie zostały zaczepione i jako konkretne projekty w Sejmie zgłoszone.

Przechodząc do zagadnienia rewizji naszego ustroju państwowego, chciałbym na wstępie zwrócić uwagę na jedną rzecz. Nie jest ścisłe, jakoby zagadnienie rewizji Konstytucji powstało w Polsce wyłącznie od chwili przewrotu majowego, względnie wyłącznie od czasu rozpoczęcia odnośnej akcji przez tych panów posłów, których przedstawicielem, jako referent, jest p. pos. Piłsudski.

Chcę podkreślić, że właśnie obóz lewicy w pierwszym Sejmie, po walce przeprowadził zasadę przeprowadzenia rewizji Konstytucji w trzecim Sejmie z kolei. Jeżeli to robiliśmy, to z tego względu, że przewidywaliśmy potrzebę stosunkowo szybkiej rewizji.

Zwrócę uwagę, że cały szereg klubów poselskich i w okresie Sejmu drugiego występował z projektami takich czy innych zmian. Dlatego wydaje mi się, że nie można brać źródła tej pracy, którą w tej chwili rozpoczynamy, pod kątem widzenia zasług, czy nie zasług pomajowego systemu rządzenia.

RACJONALIZM CZY REALIZM?

Pierwsze pytanie, które stoi przed nami, a które, o ile dobrze zrozumiałem, poseł Piłsudski pozostawił na uboczu, polega na tem, jaka powinna być **metoda pracy nad ustrojem Państwa.** Nie wydaje mi się możliwem, aby metodą dobrą była metoda, którą nazwałbym „metodą racjonalistyczną“, t. zn. rozumowaniem o przepisach konstytucyjnych i poszczególnych zagadnieniach ustrojowych, tak, jakby one istniały same przez się w oderwaniu od rzeczy bardziej głębokich. bardziej istotnych, w oderwaniu od układu sił społecznych w kraju, od położenia gospodarczego, od położenia międzynarodowego i od ogólnych tendencji rozwojowych zarówno społeczeństwa polskiego, jak i innych społeczeństw, z którymi musimy współżyć. Nie wydaje mi się, żeby można było przeprowadzić rewizję ustroju Państwa pod kątem widzenia prawno-formalnym albo tylko politycznym, w drodze przyjęcia pewnych tez i wyciągnięcia z nich logicznych pozornie wniosków. Sądzę, że rozumowanie o tem, czego Polsce potrzeba, nie może być nigdy rozumowaniem „in abstracto“. W zastosowaniu do zagadnienia ustrojowego trzeba wziąć pod uwagę, co to jest Polska dzisiejsza, czego potrzebują takie czy inne klasy społeczne, jaki jest stopień napięcia walki tych klas, jaka jest ich tradycja, ich charakter i psychologja, jaki jest stopień wyrobienia pod względem politycznym tych czy innych obozów i jakie skutki dla Państwa wynikają z dużego procentu t. zw. mniejszości narodowych i t. d. i t. d. Bez uwzględnienia tej dla mnie podstawowej rzeczy nie wydaje mi się możliwe, żeby prace nad budową nowego ustroju albo nad przebudową ustroju dotychczasowego mogły dać istotnie duże i pomyślne rezultaty. Dlatego też nie sądzę, żeby można było wziąć za punkt wyjścia potrzebę, słuszną czy niesłuszną, w to narazie nie wchodzę, wzmocnienie władzy Prezydenta i wyciągnięcia z tej potrzeby, słusznej czy niesłusznej, — powtarzam nie wchodzę w to, — odpowiednich wniosków logicznych, przez całą treść i konstrukcję ustawy konstytucyjnej bez postawienia pytania, **czy dana konstrukcja prawno-formalna ustroju Państwa da odpowiednie rezultaty przy tym układzie sił klasowych, które w Polsce istnieją, przy danej psychologji klasy robotniczej, włościańskiej i t. d.** Te zagadnienia muszą być brane pod uwagę w pierwszym rzędzie. Dla dokładnego zrozumienia mego stanowiska trzeba rzucić okiem wstecz, na historję powstania obecnej Konstytucji.

HISTORJA KONSTYTUCJI Z DN. 17 MARCA 1921 R.

Nie będę panów nużył szeregiem przykładów i wspomnień z tych czasów, ale chcę podkreślić jedną rzecz, że ta „teorja“, według której Konstytucja z 17 marca powstała wskutek jakiejś specjalnej psychologji poselskiej w Sejmie Ustawodawczym jest „teorją“, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Jeżeli panowie zechcą cofnąć się wstecz do swojej własnej psychologji z roku 1918 i 19, do okresu pierwszych prac nad polskim ustrojem państwowym jeszcze nawet przed zebraniem się Sejmu Ustawodawczego, do prac Komisji Ankietowej, którą zwołał ówczesny premjer **Paderewski** pod przewodnictwem Michała **Bobrzyńskiego,** jeżeli panowie zechcą wczuć się w psychologję i wypowiadania się obozu nawet konserwatywnego w listopadzie i grudniu 1918 roku, to zobaczą panowie, że zagadnienie innej możliwości budowy Państwa, niż na podstawie **demokracji parlamentarnej,** wówczas wogóle nie istniało nietylko dla lewicy społecznej w Polsce, nietylko dla P.P.S., nietylko dla „sejmowładców“, ale wogóle dla całego społeczeństwa. Jeżeli chodzi o dzisiejsze „czynniki kierujące“, nie potrzebuję panom przytaczać przykładów, jak bardzo na pierwszy plan ówczesny Naczelnik Państwa Marszałek **Piłsudski** wysuwał kwestję Sejmu w listopadzie, grudniu i styczniu roku 1918 i 1919. Konstytucja z 17 marca 1921 roku wyrosła z charakteru tamtej epoki, żadna inna powstać nie mogła.

OKRES „PRZEJŚCIOWY“.

Nie chciałbym sprowadzać dyskusji na teren zanadto szeroki w stosunku do naszych konkretnych zadań, na teren rozważań o istocie tej epoki dziejowej, jaką w tej chwili przeżywamy. My przypuszczamy, że jest to epoka „przejściowa“ między dawniejszemi i nowemi formami ustroju społecznego, między kapitalizmem a socjalizmem, najeżona kolosalnemi trudnościami gospodarczemi, społecznemi, kulturalnemi i — powiedzmy — ogólnopolitycznemi. Cały szereg zwolenników rozmaitych doktryn, i nie socjalistycznych, stoi na tem samem stanowisku, tylko inaczej przewiduje możliwości rozwoju. Cały szereg pisarzy traktuje epokę dzisiejszą, jako epokę wielkiego kryzysu moralnego i t. d. W każdym razie jest jedna rzecz pewna, a istnienie obecnego systemu rządzenia jest jednym z dowodów tego, to znaczy, że istotnie przeżywamy okres historyczny „przejściowy“ i nieustabilizowany, okres historyczny o kolosalnej sumie wszelakich możliwych trudności i o kolosalnej sumie wszelakich olbrzymich niebezpieczeństw dla Państwa Polskiego.

Ciąg dalszy na str. 3-ej.

MAŁY FELJETON

O NADZIEI SŁÓW KILKORO

Co albo raczej kto to jest Nadzieja? Wielki poeta niemiecki uczynił z niej przyjaciółkę człowieka, towarzyszącą mu od kolebki do grobowej deski.

W epoce sentymentalizmu odkryto, że Nadzieja jest rodzoną siostrą Wiary i Miłości, a że w owe lukrecjowo nudne czasy były w modzie symbole, więc każdą z sióstr wyposażono w odrębny symbol.

Wiara jako symbol otrzymała krzyż. To jest naturalne i zrozumiałe. Mniej zrozumiałe jest, dlaczego symbolem Miłości ma być woreczek sercowy przebity strzałą. Zwykły woreczek czyli portmonetka — zgoda. Ale sercowy — to trudniej zrozumieć. W owe czasy podobno istniał przesąd, że organem miłości jest serce. Strzała natomiast jest wytłumaczona: miłość mija i ucieka lotem strzały.

Zupełnie atoli nie jest do pojęcia, jakim cudem i cui bono została symbolem Nadziei kotwica. Dlaczego akurat kotwica, a nie np. motyka, albo ciupaga, albo bęben, albo słoń, megafon, półksiężyc, półdjablę, „pułkownik"? A jeżeli już koniecznie miało być coś z marynarki, to dlaczego kotwica, a nie guzik, który zawsze jest przecież finałem każdej nadziei?

W późniejszej epoce, w epoce cynizmu, zrodziło się mniemanie, że Nadzieja jest matką głupich. Było to wierutne kłamstwo, albowiem pewne pismo brukowe, które rozpisało ankietę pomiędzy swoimi czytelnikami, zapytując ich o imiona matek, wśród kilkudziesięciu tysięcy odpowiedzi ani razu nie znalazło imienia Nadziei.

Dopiero przed trzema latami odkryto, że nadzieja nie jest żadną przyjaciółką, siostrą, ani matką, lecz poprostu artykułem spożywczym codziennej potrzeby, najlepiej nadającym się dla urzędników państwowych.

Wiekopomnego odkrycia tego dokonał p. Bartel I. On to pierwszy zaczął urzędników karmić nadzieją. Z początku szło niesporo. Później przekonali się do tej odżywki, a nawet zasmakowali w niej, usuwając ze swojego jadłospisu stopniowo mięso, masło, mleko i zastępując to wszystko nadzieją. Po Bartlu I karmili kolejno urzędników nadzieją Bartel II, Bartel III i Bartel IV. Doszło do tego, że urzędnicy państwowi tak zasmakowali w nadziei, że gdyby im kto ofiarował stu procentowy dodatek do pensji zamiast nadziei, jeszcze niewiadomo, czy zgodziliby się na taką zamianę. Co prawda nikt im czegoś podobnego nie proponował, ale to dlatego tylko, że u nas brak ryzykantów.

Urzędnicy tedy żywili się nadzieją. Nie chorowali z powodu niestrawności i dobrze wyglądali (z okienek). Aż nagle przyszedł Bartel V i zabrał im nadzieję.

Urzędnicy w krzyk:

— Zabiera nam ostatnią nadzieję; czem będziemy się żywić?

— A... widzicie Panowie... struktura... konjunktura.. depresje... recesje... niskie ceny zboża...

— To dobrze, to Pan zabierz sobie nadzieję, a daj nam chleba.

— To to właśnie... że równowaga budżetu... wywóz... przywóz... struktura... konjunktura...

— Więc co będzie?

— Żałuję bardzo, ale nie daję Panom żadnej nadziei.

— Więc czem będziemy się żywić?

— Rzeczywistą rzeczywistością... szczerością...

Urzędnicy spojrzeli po sobie:

— I po co zabrał nam nadzieję? Przecież to go nic nie kosztowało...

Ultimus.

„KURJERA PORANNEGO" — BÓLÓW BÓL

Każdy człowiek na świecie ma jakieś swoje zmartwienia. P. Kazimierz Ehrenberg i jego najbliżsi pomocnicy z „Kurjera Porannego" mają także głębokie troski.

Bo posłuchajcie tylko:

„...Nowy rząd stawił się w komplecie o wiele za wcześnie przed rozpoczęciem posiedzenia wbrew obyczajom pomajowym, kiedy gabinet ukazywał się w ławach dopiero po załatwieniu formalności wewnętrznych Izby. Premjer, prof. Bartel, nie zabrał głosu odrazu jak to mógł był uczynić, lecz wyczekiwał do piątego punktu porządku dnia, przyczem manifestował żywo zmianę stosunku rządu do Sejmu, wychodząc z ławy dla bezpośredniego porozumienia się z przewodniczącym Izby, od czego od dłuższego już czasu byliśmy odzwyczajeni..."

No, wiecie! Takie rzeczy! Z ławy, proszę państwa, wychodził! Formalna „zdrada" systemu! Świat się kończy! Ratunku!

I pomyśleć, że ten „sympatyczny" organ uchodził kiedyś za pismo... „postępowe"!...

S. K.

PROGRAM KONSTYTUCYJNY DEMOKRACJI

REFERAT TOW. MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Ciąg dalszy ze str. 2-ej.

W ciągu 11 lat niepodległości przeżywaliśmy rozmaite niebezpieczeństwa i trudności. Przypomnę dwa najważniejsze fakty: najazd bolszewicki i katastrofę gospodarczo - finansową, z którą w swoim czasie walczył pan Władysław **Grabski.** Sądzę, że jeszcze bardzo często będziemy się spotykali z kolosalnemi trudnościami na drodze do utrwalenia bytu Państwa Polskiego, jako Państwa niepodległego. Dla nas, dla zwolenników tej rewizji Konstytucji, którą chcemy panom zaproponować, wysuwa się na czoło takie oto pytanie: **jaki jest sposób na to, ażeby najszersze masy społeczne, masy robotnicze, masy włościańskie, masy pracownicze i t. d. nietylko przywiązać do Państwa, ale stworzyć w nich poczucie stałej niezmiennej odpowiedzialności za Państwo?**

Jednym z największych argumentów na rzecz **demokracji parlamentarnej** jest to, że **ona jedynie w dzisiejszych warunkach stwarza możliwość przywiązania do państwa mas przez tysiące najrozmaitszych rzeczy i drobnych i wielkich.**

Proszę pamiętać, że w dzisiejszem społeczeństwie istnieje bardzo silny prąd społeczny, którego wyrazem ideowo-politycznym jest Socjalizm. Proszę porównać ewolucję Socjalizmu z przed wojny do stanu obecnego, ewolucję od wstydliwego traktowania sprawy patrjotyzmu do jawnego „przyjęcia" patrjotyzmu. Ta ewolucja jest także skutkiem posuwania się naprzód demokracji parlamentarnej, bo zorganizowana klasa robotnicza wciągana jest w orbitę życia państwowego, czy to przez udział jej przedstawicieli w Rządzie i parlamencie, czy to przez udział w radach miejskich, w sejmikach powiatowych, w komisjach polubownych, rozjemczych i t. d., wszystko to razem, a nie każda rzecz zosobna, ale wszystko **razem wzięte pociąga do tego poczucia odpowiedzialności.**

A my mamy za sobą zaledwie 11 lat niepodległego istnienia. Wydaje mi się, że jedynym fundamentem, na którym możemy oprzeć dalszą przyszłość kraju, jest przyzwyczajenie mas do myśli, że one są tak samo odpowiedzialne za państwo, jak Prezes Rady Ministrów, jak Prezydent Rzeczypospolitej, jak Marszałek Sejmu, jak każdy człowiek, stojący na najwyższem stanowisku. Dla mnie pytanie główne, tak samo, jak i dla moich kolegów z punktu widzenia naszego stosunku do Państwa Polskiego, polega na tem, czy to, co proponuje Klub B. B., czy wszelkie jakiekolwiekbądź inne formy, które mogłyby być zaproponowane, ograniczenia demokracji parlamentarnej zbliżają masy do odpowiedzialności za państwo, czy też robią odpowiedzialność za państwo monopolem takiej, czy innej grupy politycznej, albo grupy dygnitarzy, albo grupy społecznie uprzywilejowanej. Pod tym kątem widzenia nasza krytyka dochodzi do wniosków najzupełniej negatywnych w stosunku do projektów, które tu zostały zgłoszone.

JEDNOSTRONNOŚĆ I DEMAGOGJA NIEKTÓRYCH ARGUMENTÓW.

To, co pan pos. **Piłsudski** tutaj mówił, krytykując działalność ustawodawczą parlamentu, prawo nietykalności poselskiej, to jest krytyka, która nie wystarcza. Bo zadam pytanie: **czy takie same albo znacznie gorsze zjawiska nie istnieją przy innych formach ustroju?** Naturalnie nikt z nas nie twierdzi, że demokracja parlamentarna jest akurat idealną, bez wad, formą ustrojową. Jako socjalista, stoję na stanowisku, że wogóle dopóki istnieje kapitalizm, nie może być „idealnej" formy ustrojowej.

Przypomnę za to p. pos. **Piłsudskiemu,** że krytyka, jaką przynosi literatura francuska o działalności ustawodawczej trzeciego cesarstwa, jest jeszcze bardziej ostra w stosunku do działalności tego cesarstwa, aniżeli to, co p. **Piłsudski** tu mówił krytycznego o działalności ustawodawczej Sejmów polskich. Jeżeli chodzi o inne formy ustrojowe, o dawną monarchję absolutną rosyjską, teraz, kiedy po rewolucji rosyjskiej można było ogłosić protokóły dosłowne różnego rodzaju komisji ustawodawczych, organizowanych choćby w epoce t. zw. wielkich reform Aleksandra II, to niechlujstwo tej pracy rzekomo fachowej bije poprostu w oczy najbardziej laickiego czytelnika. I tego rodzaju przykłady można znaleźć przy każdej formie ustrojowej.

To się odnosi tak samo do **kwestji stałości rządów.** P. pos. **Piłsudski** w grucie rzeczy sam uderza w swoje rozumowanie. Przytacza on przykład t.zw. ministerskiej czehardy rosyjskiej, i mówi, że to jest przykład zły. Ale powstaje pytanie, że jeżeli przy monarchji półabsolutystycznej, jest możliwa „ministerska czeharda", to znaczy, że nie rozstrzyga tu zniesienie odpowiedzialności parlamentarnej, — jeżeli była możliwość takiej kolosalnej chwiejności rządu, jak powiedzmy chwiejność rządu Francji trzeciego cesarstwa w okresie przechodzenia od cesarstwa absolutystycznego do cesarstwa t. zw. liberalnego, jeżeli **Bismarck** mógł upaść wskutek kaprysu cesarza **Wilhelma,** jeżeli upadek generała **Poliwanowa** w Rosji był owocem wpływu osobistego cesarzowej rosyjskiej i Rasputina — czy to nie wskazuje na to, że niema formy ustroju, którąby zawsze gwarantowała pewną stabilizację, i odwrotnie, niema sposobu formalnego dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia raz na zawsze w oderwaniu od realnych stosunków i realnego układu sił w danem społeczeństwie.

CO WAŻNIEJSZE? FORMUŁA, CZY ŻYCIE?

Można przytoczyć z historji tysiące przykładów, kiedy gabinet parlamentarny był sto razy silniejszy, niż gabinet cesarski i odwrotnie, były przykłady, kiedy gabinet cesarza, czy króla samowładnego był silniejszy i trwalszy, aniżeli niektóre gabinety parlamentarne, ale to zależy nie od Konstytucji, ale od tego układu sił, które w danym wypadku, w danem społeczeństwie, przy danej tradycji i danej psychologji i t. d. wchodzą w grę. I dlatego nie wierzę w to, ażeby można było formułą prawną znaleźć sposób na rozwiązanie trudności leżących dużo głębiej.

I tak samo kwestja zwiększenia władzy Prezydenta zależy nietylko od tego, co jest napisane. Naczelnik Państwa przy „małej Konstytucji" miał znacznie większą władzę faktyczną, aniżeli Prezydent Wojciechowski, czy Prezydent Mościcki w chwili obecnej, aczkolwiek formalnie mała Konstytucja krępowała go znacznie więcej i nie dlatego miał większą władzę, że był naczelnym wodzem, ale dlatego, że jego osobisty wpływ na Państwo był znacznie większy.

Pan Prezes Ministrów Bartel jest zwolennikiem „systemu kanclerskiego". Myśmy niejako ten system już mieli w Polsce. Pan Władysław **Grabski** był takim „kanclerzem"; trudno sobie wyobrazić większą władzę premjera nad swoimi ministrami, niż miał ją pan Władysław **Grabski bez odpowiednich przepisów Konstytucji.** Jeżeli zaś panowie wezmą system kanclerski formalnie uchwalony, gdzie premjer będzie osobą słabą, a dajmy na to, minister skarbu będzie człowiekiem pełnym energji, rozmachu i woli, to nic, to żaden system kanclerski nie pomoże i minister skarbu będzie rządził gabinetem, a nie premjer.

Nie sądzę, ażeby powszechne głosowanie albo też proporcjonalne głosowanie stworzyło trudności demokracji parlamentarnej. Trudności demokracji parlamentarnej powstały i wskutek tego, że poziom kulturalny mas o tyle się podniósł, że wkroczyły one do życia politycznego więcej, niż poprzednie i dlatego, że rozwój ustroju kapitalistycznej gospodarki doprowadził do dużo większego zróżniczkowania klasowego społeczeństwa; ale na to nie pomoże żadna formuła prawna, zato przy formule prawnej sztywnej powstaje niebezpieczeństwo, polegające na tem, że jeżeli stworzy się taką skostniałą formę ustrojową, która nie odpowie układowi sił społecznych, wtedy nastąpią zaostrzone walki społeczno-polityczne i jest większe niebezpieczeństwo wstrząsu katastrofalnego wewnątrz Państwa.

To jest drugi argument zasadniczy na rzecz **demokracji parlamentarnej.** Polska nie jest w stanie przy dzisiejszym stopniu swojej stabilizacji wytrzymać gwałtowne wstrząsy wewnętrzne. Demokracja parlamentarna umożliwia rozwój spokojny. Każda inna forma ustroju, która zamyka w kotle hermetycznym to, co się wyrywa nazewnątrz społeczeństwa, grozi wielkiemi niebezpieczeństwami. Dotychczasowe doświadczenia z t. zw. cezaryzmem dały rezultaty bardzo ujemne. Napoleon I kosztował Francję bardzo dużo, Napoleon III kosztował Francję jeszcze więcej, jeżeli panowie zechcą przeglądnąć literaturę faszystowską, to panowie łatwo zauważą kolosalny wzrost niepokoju, który istnieje wśród przywódców faszyzmu, właśnie z tego powodu, że wszystko opiera się o Benito Mussoliniego i powstaje pytanie zasadnicze, co będzie po jego śmierci. Wydaje mi się z gruntu fałszywem wyciągać wnioski z tego, iż demokracja parlamentarna daje dużo trudności, jakoby można było stworzyć jakieś nowe podstawy ustroju państwa, i nie wiem, dlaczego się przypuszcza, że ta nowa forma ustroju nie da trudności nietylko równie dużych, ale jeszcze większych.

Dokończenie z powodu braku miejsca zamieścimy w numerze jutrzejszym.

PRZEGLĄD PRASY

Exposé p. Bartla.

Z małym bardzo wyjątkiem exposé premjera Bartla spotkało się z przyjęciem — że tak powiemy — letniem. Ani za grosz entuzjazmu, ale też nic — krytyki nieprzejednanej.

Prasa sanacyjna czuje się dość nieswojo. **„Kurjer Poranny"** ogranicza się narazie do „wrażeń" sprawozdawcy sejmowego, streszczającego się w zdaniu, że „trzygodzinny prawie referat prezesa ministrów przyjęty został przez Izbę spokojnie, niemal chłodno.

Oklasków, nawet na ławach rządowych, było mało".

Nawet na ławach rządowych!

„Dzień Polski", organ rewolucyjno-konserwatywny sanacji, odzywa się z przekąsem o p. Bartlu: „poświęcał się przez szereg miesięcy pracy naukowej, oderwał się jednak tak znacznie od problemów politycznych, że dziwić się nie należy, iż jeszcze ich w sposób zupełny co do programu nie opanował". Dalej: „wczorajsze exposé przyjęte było w Sejmie wprost sennie, ale z odruchem ulgi". W sprawie konstytucji: „...premjer Bartel zajął w tej sprawie, którą sam uznał za istotną, stanowisko... obserwatora!" W końcu: „Nie dając jasnego programu, pan premjer uniknie oczywiście ostrzejszej polemiki".

„Czas" krakowski jest dla p. Bartla łaskawy. Mówi on nawet o „nowym kursie", który jednak w niczem nie może podważyć „systemu", który może być zlikwidowany dopiero wówczas, gdy go opuści źródło i główna podstawa jego siły: zaufanie społeczeństwa; a ta ewentualność jest obecnie wręcz wykluczona. Jest więc p. Bartel tak samo przedstawicielem reżimu, jak nim był p. Świtalski, a różnica pomiędzy nimi polega na odmiennej taktyce — z góry zresztą podyktowanej". Gdzie „Czas" dostrzegł zaufanie społeczeństwa do systemu obecnego, pozostanie już jego tajemnicą. „Czas" podziela wywody p. Bartla i od Sejmu uzależnia, czy współpraca z Rządem się uda.

„Czerwoniak", roznamiętniony konkursem o wysłanie miss Polonji do Brazylji, jest rozżalony o to, że „przyjęto apel premjera do współpracy oziębłą i głuchą obojętnością, przerywaną drwiącemi docinkami opozycji". Ależ, panowie „czerwoniacy", kolega wasz z „Kurjera Porannego" stwierdza, że nawet na ławach rządowych było mało oklasków, czegoż chcecie od opozycji?

Jedynie **„Kurjer Polski"**, który jest obecnie jedynym organem szczerze pro-Bartlowym, bezwzględnie popiera wszystkie wywody premjera, domagając się okazania dobrej woli ze strony Sejmu, jakgdyby jej dotychczas nie było, jakgdyby przeciwnie Sejm swego zachowania nie uzależniał od postępowania Rządu, który przecież na każdym kroku podkreśla swą samodzielność i „wyższość" wobec Sejmu.

„Gazeta Warszawska" pisze: „P. Bartel wygłosił szablonowe exposé, polegające na połączeniu drobiazgowych elaboratów wszystkich ministrów, czy może ich gabinetów, bez żadnej ogólnej myśli przewodniej". Organ endecki podkreśla swoistą teorję p. Bartla o demokracji „autorytatywnej", stwierdza, że w mowie jego jest dużo sprzeczności i zapytuje: „Ale czy można ich uniknąć, chcąc równocześnie stwierdzić ciągłość pomajowego regimu, zadowolić liczne grupy rządowe, zaszachować pułkowników i zachować oblicze prawdziwego demokraty w stylu lewicowym?"

„A. B. C." określa exposé krótko jako: „Ni be, ni... pe".

„Nasz Przegląd" pisze: „W kuluarach sejmowych zwrócono jednak już uwagę, że p. premjer Bartel wysunął wprawdzie wszystkie zagadnienia, ale na żadne z nich nie dał wyraźnej odpowiedzi, że różnił się być może poziomem wyższym od przemówień p. premjera Świtalskiego, że był serdeczniejszym w tonie w stosunku do parlamentu, lecz przypomniał niegorzej, niż pułkownicy, że może nadejść chwila rozstania, że egzamin zdać musi nietyle rząd, co sejm".

B.

UCHWAŁA WARSZAWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S.

Na wczorajszem posiedzeniu W. O. K. R. P. P. S. powzięto uchwałę następującą:

1) Zmiany, jakie zaszły w składzie osobowym Rządu nie oznaczają zmiany w systemie rządzenia okresu t. zw. pomajowego. Dopóki o składzie Rządu i systemie rządzenia będzie decydował marsz. Piłsudski, dopóty Polska będzie miała ustrój ukrytej, czy nawet jawnej dyktatury, wraz ze wszystkiemi następstwami takich rządów. Naczelnem hasłem naszem jest dalsze intensywne dążenie do całkowitej likwidacji systemu rządów „pomajowych" i do ostatecznego zrealizowania idei Rządu Robotniczo-Chłopskiego. W. O. K. R. P. P. S. wzywa cały proletarjat Warszawy, aby był gotowy do podjęcia dalszej walki pod sztandarami P. P. S.

2) Samorząd Warszawy opanowany jest przez większość prawicowo-bebesową, prowadzącą gospodarkę Stolicy wyraźnie przeciw najżywotniejszym interesom klasy pracującej! Większość ta nie odpowiada rzeczywistemu stosunkowi sił społecznych i politycznych na terenie Warszawy, W. O. K. R. P. P. S. przeto domaga się rozwiązania Rady Miejskiej i przeprowadzenia wyborów natychmiast po wygaśnięciu kadencji Rady miejskiej.

3) Rządy Komisarskie w Warszawskiej Kasie Chorych są sprzeczne z obowiązującem prawem oraz z interesem ogółu ubezpieczonych w Kasie Chorych. Rządy w Kasie Chorych winni sprawować przedstawiciele klasy pracującej, wybrani w sposób demokratyczny przez ogół ubezpieczonych. W. O. K. R. P.P.S. domaga się bezwzględnego usunięcia Komisarza z Kasy Chorych, oraz natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do Rady W. K. Chorych.

4) Rządy „pomajowe" sprawowane wyłącznie w imię interesów klas posiadających, doprowadziły najszersze masy robotniczo-chłopskie do skrajnej nędzy. Bezrobocie i półbezrobocie dotknęło również tysiące robotników i pracowników m. Warszawy. Realne płace rzesz jeszcze pracujących nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb rodziny robotniczej. Ustawowe świadczenia dla bezrobotnych zostały zmniejszone przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej Prystora do śmiesznych kwot w stosunku do potrzeb bezrobotnych. Klęska mieszkaniowa przyjmuje zastraszające rozmiary. Wobec takiego stanu rzeczy, W. O. K. R. P. P. S. zwraca się do C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S., ażeby z całym naciskiem sprawy te postawili na porządku dziennym obrad sejmowych, celem ukrócenia panującej nędzy, szybkiego przyjścia z pomocą wycieńczonym rzeszom robotniczym i pracowniczym oraz podporządkowaniu się czynników rządzących w Państwie obowiązującym ustawom i Konstytucji Rzeczypospolitej.

5) W. O. K. R. P. P. S. poleca swej Egzekutywie organizowanie masowej akcji agitacyjnej w myśl wyżej wymienionych postulatów oraz zorganizowania jednolitej opinji robotniczej, celem ostatecznej likwidacji grasujących na terenie robotniczym bebesowców.

Administracja dla Państwa a nie dla B.B.

Debata nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Komisji Budżetowej Sejmu.

MOWA MIN. JÓZEWSKIEGO.—MOWA TOW. A. PRAGERA.—MOWA POS. RATAJA.

Wczoraj Komisja Budżetowa w dalszym ciągu zajmowała się budżetem Min. Spraw Wewnętrznych, przyczem na wstępie pos. dr. **Putek** przedstawił ostateczne wnioski cyfrowe.

Tow. dr. **Diamand** interpelował w sprawie dalszej subwencji dla zakładu radowego im. Curie - Skłodowskiej oraz uwzględnienia petycji różnych uzdrowisk.

PRZEMÓWIENIE MIN. JÓZEWSKIEGO

Minister wyraża zupełną solidarność z wywodami Premjera **Bartla**, dotyczącemi jego resortu. Poczem oświadczył:

„Będę dążył do dalszego usprawnienia administracji, do wzmocnienia fachowości urzędników, do tego, żeby była administracja apolityczną, wprowadzić jednak zamierzam nowy moment, mianowicie uspołecznienie administracji. Jako wojewoda przekonałem się, że zagadnienie to nie jest teoretyczne, lecz aktualne i ma wielką wagę. Rozwój organizacji społecznych jest narastającym kapitałem w rzeczywistości polskiej. Fakt powiększania się części zorganizowanej społeczeństwa jest czemś najbardziej pozytywnem w Polsce."

Obszerniej omówił p. Minister swój stosunek do mniejszości narodowych i pom. in. powiedział:

„Polityka zaborców, w myśl zasady „divide et impera", wszczepiała toksyny jadu i przeciwstawienia między kulturami polską i ukraińską. Po wskrzeszeniu Polski powrót do naszych dawnych tradycji jest koniecznem do wykonania zadaniem. Drugą przyczyną zaognienia tej sprawy jest akcja, prowadzona na niektórych naszych obszarach przez niektóre czynniki, w których interesie to leży.

W każdym razie, jeśli pominąć pewne bolączki, to jednak należy stwierdzić, że polska racja stanu i praca państwowa doprowadziła już do elementarnej stabilizacji życia na Kresach."

Następnie p. **Józewski** prosił o uchwalenie mu funduszu dyspozycyjnego, który jest konieczny na walkę z robotą wywrotową.

Tow. **Diamand:** No i na prasę rządową. **(Wesołość).**

Minister **Józewski: Deklaruję, że na ten cel nie zostanie ten fundusz użyty.**

POSEŁ RATAJ O STOSUNKACH POLITYCZNYCH W PAŃSTWIE

Oświadczenie premjera **Bartla** o konieczności wzmocnienia władzy znajdowało dwa lata temu oddźwięk w społeczeństwie, ale teraz idea ta zbankrutowała, gdyż **utożsamia się silną władzę ze samowolą, nadużyciami i uciskiem.** To doprowadza już nietylko do zachwiania zaufania do władz, ale nawet do utraty szacunku. Nadużycia w czasie wyborów przybrały takie rozmiary, że uważam za niemożliwe, aby Minister, jako człowiek honoru, oficer, mógł o nich wiedzieć. Starostowie wdawali się w konszachty z najbardziej podejrzanymi indywiduami, przenieśli ich choćby z awansem i choćby miała wzrosnąć z tego tytułu pozycja na przesiedlenia, do innych powiatów, bo w ich własnych nawet każdy głupi wie o ich urzędowaniu podczas wyborów.

P. **Polakiewicz:** Prosimy o fakty i nazwiska.

Pos. **Rataj:** Powiem Panu w prywatnej rozmowie.

Pracowałem w czasie wojny w dziennikarstwie i łatwiej to było, niż dzisiaj, gdy konfiskaty zależą od upodobania odpowiedniego urzędnika. Są konfiskowane nawet artykuły, które podają fakty nadużyć. Wynikiem tego jest choroba, której dawniej nie było w Małopolsce, to jest pęd do nielegalnej bibuły. Dawniej, gdy chłop dostał do rąk coś nielegalnego, biegł z tem do żandarma lub księdza, a teraz podaje z rąk do rąk

Następnie mówca przytacza oburzające fakty rozbijania zgromadzeń i pom. in. opowiedział następujący charakterystyczny nie pozbawiony komizmu wypadek:

W pow. samborskim chciał urządzić wiec były poseł **Kwaśnicki.** Aby udaremnić ten wiec, wynajęto pewnego jurnego i sympatycznego młodzieńca i polecono mu: rżnij krzesłem w tego pana, który będzie w płaszczu. Nieszczęście chciało, że p. **Kwaśnicki** zdjął płaszcz, a w płaszczu pozostał komisarz starostwa. **(Wesołość).** Młodzieniec wykonał zadanie z całą dokładnością i komisarz chodził potem tydzień z widomemi na czole oznakami swej współpracy z Rządem. **(Wesołość).** Ten chłopak mi to potem sam opowiadał. Czyż w ten sposób nie demoralizuje się ludności na prowincji?

Po omówieniu wielu innych ciemnych stron z naszej „rzeczywistej rzeczywistości" pos. Rataj przemówienie swe zakończył, jak następuje:

„Domagamy się równych praw, jeżeli tego nie uzyskamy, będziemy naszemu oburzeniu dawali wyraz na arenie parlamentarnej; jeżeli — co gorsza — nie zostaniemy zepchnięci na ten grunt, na którym w interesie Państwa nie chcielibyśmy działać".

Następnie przemawiał pos. tow. **Pragier,** którego przemówienie podajemy oddzielnie.

Pos. **Polakiewicz** uważa, że wszystko w Polsce dzieje się najlepiej, a jeśli były jakieś nadużycia, to on je również potępia.

STOSUNEK RZĄDU DO ŻYDÓW.

Pos. **Grünbaum** uskarża się, że wojewodowie skreślają na Kresach z budżetów miast pozycje na potrzeby kulturalne i oświatowe ludności żydowskiej. **Rząd obecny bardziej demoralizuje ludność żydowską od rządów endeckich.** System walki z komunizmem, szerzącym się wśród młodzieży żydowskiej, pcha raczej tę młodzież ku komunizmowi. **Tu mówca cytuje wypadki bicia aresztowanych i wlewania im wody przez nos.**

Następnie mówca zwraca się o rozwianie legendy, jakoby rządy pomajowe nadały obywatelstwo 1.600.000 żydom, która jest rozgłaszana przez wrogów Rządu, aby udowodnić, jak bardzo żydów forytuje, co szkodzi zarówno żydom, jak i Rządowi.

PRZEMÓWIENIE POS. DĄBSKIEGO

P. **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie). Oświadczenie Ministra że chce wprowadzić do resortu inny regime przyjmujemy z dobrą wiarą. Przedstawicielami dotychczasowego regimu w Min. Spraw Wewn. są pan wicemin. Pieracki, dyrektor Duch, naczelnik wydziału Stamirowski, główny komendant policji Maleszewski i p. Zabierzowski. Dopóki ci panowie są na swych stanowiskach zapatruję się bardzo krytycznie na zapewnienia zmian. Mówię to nie z animozji do osób, lecz na podstawie ciężkiego bolesnego doświadczenia. Osobiście nigdy nie miałem animozji do pana Składkowskiego, brałem go w obronę przd atakami Klubu Narodowego i był czas, kiedy na kongresie w Warszawie nasi chłopi wołali: Niech żyje Składkowski". Dziś niema wśród chłopów człowieka bardziej przeklinanego, niżeli b minister Spraw Wewn.

Dziś doszło do tego, że władza polska jest znienawidzona i dziś zwyczajny człowiek nieraz wzdycha do tych władz, które były przedtem, a które wcale nie miały lekkiej ręki. Z bólem i wstydem ja to mówię. Wrogami państwa są także owi funkcjonarjusze, którzy budzą nienawiść do państwa.

Zmilitaryzowanie administracji to znowu próba stworzenia z aparatu państwowego organu jednej partji. Ludzie, którzy mogliby być doskonałymi oficerami, są wyciągani ze swego środowiska i wprowadzani po pięciu miesiącach praktyki do najbardziej skomplikowanego i najczulszego mechanizmu jakiem jest urzędowanie w administracji. Gwałtem umieszcza się ludzi na niewłaściwem miejscu.

Całe nasze zaufanie uzależniamy od tego czy nowy minister da sobie radę z swoim otoczeniem.

Na kary administracyjne preliminujemy co roku 1 milj. a potem pokazuje się, że ściągnięto 5 mil. jest to więc już rodzaj podatku. Niech p. minister wyda instrukcie, by te kary stosowano tylko w wypadkach wyjątkowych.

Mówca omawia następnie nadużycia cenzury, które są wynikiem szczególnej złośliwości, wymienia nazwiska panów **Jaroszewicza i Szyszyłowicza.**

Policji jest za dużo, dlatego nie może ona być dobrze sytuowana pod względem materjalnym. Co do funduszu dyspozycyjnego mówca nie ma rękojmi czy jest właściwie ujęty. Sprawę mniejszości rozwiązać można tylko przez szczere i uczciwe równouprawnienie.

Będziemy głosować — mówi p. Dąbski— za słusznemi redukcjami zaproponowanemi przez referenta, a co do funduszu dyspozycyjnego, zaczekamy do trzeciego czytania, aż się pokaże, jakie duchy będą się organizowały koło osoby p. ministra.

Po przerwie zabrał głos pos. **Trąmpczyński,** który uważa że problem narodowościowy nie da się rozwiązać żadnymi programami. Najlepszym lekarzem będzie tu czas i obustronna dobra wola, polegająca na tem, by drugiej stronie nie robić krzywdy. Za krzywdę zaś uważać można to, co za nią uchodzi w oczach objektywnego Europejczyka. Mówca zarzuca rządowi, że niedość uwzględniał interesy polskie na zachodzie, Minister Składkowski miał nieszczęśliwą rękę, mianując w 3 zachodnich województwach wojewodów, którzy wprowadzali rozłam w społeczeństwie polskiem. Wojewoda śląski Grażyński, może być dzielnym urzędnikiem, ale na swe stanowisko się nie nadaje.

Mówca stwierdza dalej, że od maja 1926 roku zaczęły się mnożyć zbrodnie, sprawców zaś nie wykrywano. Mówca robił wobec tego prywatnie śledztwo i ma poszlaki, że udział w niektórych zbrodniach brała policja. Mówca ma jasne dowody, że red. Mostowicza wywieźli policjanci w samochodzie komendanta Maleszewskiego. Sam p. Maleszewski w Mostach Wielkich oświadczył, że wszyscy wiedzą, że „bić umiemy i bić będziemy". Dawniej nie warto było tego poruszać, boby to nic nie pomogło, ale przypuszczam, że obecny minister wymiecie to żelazną miotłą.

W dalszym szeregu mówców przemawiali m. in. tow. **Reger,** który ostro krytykował gospodarkę wojewody **Grażyńskiego** oraz tow. dr. **Diamand,** który wskazywał, iż główną podstawą współpracy Sejmu z Rządem winna być praworządność

Po wyczerpaniu listy mówców, zabrał głos p. min. **Józewski,** który oświadczył m. in., że wskazane wypadki nadużyć administracyjnych starannie zbada, ale, że nie chce ich generalizować. Co się tyczy krytycznych wystąpień pod adresem wiceministra oraz innych wyższych urzędników, wskazuje, że za całość resortu odpowiada przed Sejmem on, jako minister i prosi o poczekanie na jego zarządzenie. O ile chodzi o mniejszości narodowe, to kładzie nacisk na rosnące współżycie społeczeństwa ukraińskiego i polskiego, ale uważa, że np. działalność „Proswity" pod wielu względami jest niewłaściwą.

Co do sprawy p. red. **Mostowicza** oświadcza, że śledztwo zostało umorzone z powodu braku danych. Przechodząc do kwestji budżetowych prosi w większości wypadków o utrzymanie cyfr preliminarza.

Po przemówieniu ministra, zaczęli przemawiać naczelnicy poszczególnych urzędów ministerjum.

Pierwszy zabrał głos o godz. 1.30 w nocy naczelnik wydziału zdrowia p. **Piestrzyński.**

Godz. 2 w nocy — posiedzenie trwa.

Mowa tow. Adama Pragiera

Już przemówienie p. **Rataja** dało dowód, że apel p. ministra o przesłonięcie kotarą niedawnej przeszłości nie może być w pełni wysłuchany. Oświadczenie obecnego p. ministra wywarło na mnie wrażenie dobre, zwłaszcza, że nie było w nim tego „kapralstwa", do którego usiłował nas w swoich wywodach przyzwyczaić p. gen. **Składkowski.** Nuta dobrej woli brzmiała w przemówieniu p. ministra i odpowiemy na nią wzajemnością. Ale doświadczenie nas pouczyło, że sama dobra wola w Polsce nie wystarczy. Potrzebna jest siła i charakter. P. Minister ma w swem najbliższem otoczeniu ludzi, którzy w niczem nie zmienili się od owych kilkunastu dni, od chwili kiedy p. gen. Składkowski odszedł. Zmiany osobowe uważam za niezbędne, jeżeli zapowiedzi p. ministra mają się spełnić, bo nie wyobrażam sobie, żeby z tym aparatem skażonym politycznie, który p. minister ma do dyspozycji, można było na serjo wykonać jego zamierzenia. To, że nie widzę na tej sali p. wiceministra **Pierackiego,** wcale mnie nie uspakaja. Owszem, jestem raczej spokojny wtedy, kiedy go widzę, bo przynajmniej wiem, co w tej chwili robi. Różne są teorje o istocie i zadaniach państwa, ale biurokracja ma jedną teorję, że Państwo jest celem samym w sobie, oraz, że ona sama jest tem Państwem.

Przyłączam się do opinji p. ministra co do konieczności, żeby administracja stała się apolityczną. Mogę o tem mówić z tem większą swobodą, że w czasie, kiedy Sejm miał wpływy na personalja polityczne, nieraz dawałem wyraz przekonaniu, że stronnictwo moje nie jest zainteresowane w tem, żeby urzędy administracyjne znajdywały się w rękach jego członków. Wszakże dla przesłonięcia planów dyktatury mianowano niektórych byłych członków PPS. wojewodami a my nie uważaliśmy tego wcale za rozszerzenie „stanu posiadania" Partji. Nie życzyliśmy sobie tego wcale, żeby w ten sposób czyniono naszą Partję współodpowiedzialną za system rządzenia.

Nie zachwycaliśmy się również swoistą teorją gen. **Składkowskiego** o t. zw. „zbliżaniu się władz do ludności", gdyż władza nie ma zajmować wobec obywateli stosunku patrymonialnego, nie powinna być szafarzem łask, lecz narzędziem prawa.

W interesie Państwa leży, ażeby nigdy nie przychodziło do napięcia nienawiści i pogardy względem przedstawicieli władzy. Musi być w takich razach wentyl, mianowicie **usunięcie złej władzy.** Ministerjum Spr. Wewn. stało się ostatnio jakgdyby kancelarją cywilną dyktatury wojskowej, którą się usiłuje zaprowadzić w Polsce. Nie chodzi tu tylko o liczbę oficerów, zajętych w Min. Spr. Wewn., ale o to, **jacy** to są oficerowie i **jaka** władza jest im dana. Wiemy, że są to oficerowie pewnego określonego typu orjentujący się w zagadnieniach państwowych według instrukcji, których nie znajdą Panowie w żadnym Dzienniku Rozporządzeń.

To, co się dzieje ze **zgromadzeniami** przekracza wszystko, cośmy poprzednio przeżyli, nawet w okresie wyborczym. Odbycie zgromadzenia zależy od prezesów Strzelca, a nawet od hersztów band, grasujących bezkarnie. Konfiskaty prasy, dokonują się nawet z pogwałceniem dekretu prasowego. W ten sposób ludność przestaje w prasie legalnej widzieć wyłączne źródło informacji.

Policja powoduje się tem, że wszystko jej ujdzie bezkarnie o ile postępuje w kierunku obecnego „regime'u". W ten sposób szkodliwa dla Państwa walka z policją staje się zwyczajem społeczeństwa.

Podsłuch telefoniczny trwa u nas niezmiennie, bez względu na zmiany Rządów Niekiedy sala podsłuchowa była obsługiwana bez wiedzy i wbrew woli Rządu potem znowu ze współdziałaniem Rządu, a w tej chwili okazuje się, że także przeciw Rządowi, jak o tem świadczy podsłuchanie rozmowy Prezydenta Państwa.

A kto ten podsłuch organizuje? Oczywiście znowu „nieznani sprawcy", ci sami zapewne, którzy wystawili gen. **Zagórskiemu** paszport na wyjazd zagranicę, którzy wywozili opozycyjnych dziennikarzy autami urzędowymi w okolicę Warszawy i tyle innych dokonali „czynów". Nie jestem wcale entuzjastą t. zw. „rozszerzenia władzy Prezydenta". Uważam jednak, że to stanowisko, które Prezydent zajmuje w Państwie zgodnie z dzisiejszą Konstytucją, wystarcza w zupełności na to, aby jego rozmowy nie podlegały kontroli ludzi o zbyt długich uszach. Gdy poprzedniego roku mówiłem o podsłuchu telefonicznym, p. gen. **Składkowski** skorzystał z tego, dla powiedzenia paru złych dowcipów. Obecnie okazało się, że nie wystarczy uporczywe powtarzanie w stylu sienkiewiczowskiego Rocha Kowalskiego, że „wuj ma rację", bo temu nikt nie wierzy, a prawda i tak się okaże.

Sprawa samorządowa z winy dotychczasowych rządów znajduje się w takim stanie, że trudno pomyśleć o tem, co mówił p. Premjer t. j. o przejściu ustaw samorządowych w stan „kinetyczny".

Jeszcze w sprawie policji mówca przytacza fakt szarży policji na spokojny pochód Stow. b. więźniów politycznych w dniu 1 listopada r. z., kiedy to policja pobiła posła **Dubois** i mówcę samego zraniono szablą. Nikt z nas, powiada p. **Pragier, nie był w tej sprawie** przesłuchiwany. Gdy p. Minister **Prystor** niedawno przyjechał do Przemyśla, chciał się do niego zwrócić z podaniem prezes miejscowej rady związków zawodowych, policja jednak zatrzymała go w areszcie, dopóki p. **Prystor,** nie wyjechał, a potem go wypuściła, tłumacząc jego aresztowanie tem, że nie chciała, ażeby zetknął się z Ministrem. Następnie mówca przytacza szczegóły postępowania wojewody białostockiego i starosty w Ostrowiu w woj. białostockim, oświadczając, że w takich warunkach trudno będzie urzeczywistnić zamiar p. Ministra, aby poprawił się stosunek między ludnością a przedstawicielami władzy.

Co do funduszu dyspozycyjnego, to ZPPS. traktować będzie oświadczenie p. Ministra, jako „psalm dobrej woli". Zwracamy jednak uwagę na to, że fundusze dyspozycyjne są stale przekraczane. Gdy np. w r. 1926/27 uchwalono 1.000.000, wydano niespełna 9.000.000. Nie chciałbym w zasadzie uniemożliwiać p. Ministrowi wykonania zadań, które musi spełniać, jednak zarówno co do wysokości, jak i co do sposobów przyznania mam dziś znaczne zastrzeżenia.

BUDŻET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Na wczorajszem posiedzeniu Komisja Budżetowa rozpatrywała m. in. budżet Prezydenta Rzplitej.

Sprawozdawca p. **Wyrzykowski:** Budżet wzrósł w porównaniu z rokiem ub. mniej więcej o pół miljona. Uposażenie Prezydenta wzrosła o 60.000 rocznie, dalej są zwyżki w uposażeniu urzędników i funkcjonarjuszy (15% dodatek), w wydatkach za godziny nad liczbowe i ubezpieczeniowych, w kosztach opału ze względu głównie na rekonstrukcję zamków, dalej w wydatkach na remont i kon serwację. Niedobór rezydencji w Spale wzrósł o 30.000 zł. Zniżce uległy wydatki na środki lokomocji, wydatki biurowe, na urządzenia reprezentacyjne, na gospodarstwo ogrodowe (parki łazienkowski, poznański i krakowski).

Ogólne wydatki gabinetu wojskowego okazują zniżkę 60.000 zł., przyczem wydatki na uposażenie wzrosły o 90.000, natomiast na środki lokomocji obniżyły się o 150.000 zł.

W wydatkach nadzwyczajnych jest 300.000 zł. na zakup umeblowania do 36 sal na Wawelu.

Poprawek nie proponuję. Uważam jednak, że preliminowanie uposażenia Prezydenta we wniosku Ministra Skarbu, czy jak przed 2 laty w formie wniosku poselskiego, jest niewłaściwe, wobec wyraźnego postanowienia Konstytucji, która powiada, że wysokość uposażenia Prezydenta określi osobna ustawa. Trochę dziwnie wygląda, że w ciągu 3 i pół roku od przewrotu majowego, kiedy tyle się słyszy o wzmożeniu władzy i prestiżu Prezydenta, znawcy Konstytucji nie wnieśli do Sejmu takiej ustawy. Do trzeciego czytania wniosę rezolucję w tej sprawie.

Po przemówieniach posłów **Korneckiego i Barańskiego** zabrał głos pos. tow. **Czapiński.**

Tow. **Czapiński:** Apeluję do czynników, które organizują podróże reprezentacyjne Prezydenta, aby te podróże nie służyły celom nawpół partyjnym. Gdy Prezydent zawitał do mego okręgu wyborczego, dłużej zatrzymał się u posła z BB., że to niby wzorowe gospodarstwo, a później u pewnego obszarnika, który kandydował z listy rządowej N- 30. Tymczasem w środowisku opozycyjnych chłopów czy robotników Prezydent byłby niemniej mile witany i czułby się w niem tak samo dobrze.

P. **Trąmpczyński:** Jest ogólna tendencja śrubowania wydatków na reprezentację. Nie osobiste wydatki Prezydenta, lecz wydatki uboczne jego budżetu są szalone. Za wiele samochodów. Prezydent republiki niemieckiej ma dwa samochody. Niegdyś premjer miał tylko parę koni, a minister spraw zagranicznych miał jednokonkę. Ta rozrzutność jest dziełem gabinetu Prezydenta i obawiam się, że ustawa nic tu nie pomoże bo wydatki są gdzieindziej. Dlatego jestem za okrojeniem zwyżek.

W głosowaniu poprawki upadły. Rezolucję referenta przyjęto. Trzecie czytanie odroczono.

PREMJER BARTEL NA ZAMKU

Prezes Rady Min. prof. Bartel po posiedzeniu komisji konstytucyjnej udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prez. Rzplitej, który odbył z nim przeszło godzinną konferencję.

POLSKO-ANGIELSKIE PERTRAKTACJE WĘGLOWE.

W związku z odbywającą się w Londynie konferencją polskich i angielskich przemysłowców węglowych w sprawie osiągnięcia porozumienia, któreby złagodziło walkę konkurencyjną narażającą zarówno polski jak i angielski przemysł węglowy na ciężkie straty, ukazały się w rozmaitych pismach polskich i zagranicznych wiadomości, jakoby przedmiotem tej konferencji był również i terytorjalny podział rynków zbytu, a nawet jakoby w tej sprawie osiągnięto już pełne porozumienie.

Od jednego z uczestników konferencji dowiadujemy się, że wszystkie informacje dotyczące terytorjalnego podziału rynków zbytu między polski i angielski przemysł węglowy są zupełnie bezpodstawne, gdyż kwestja podziału tych rynków na wspomnianej konferencji wogóle poruszoną nie była i nie będzie.

ŚWIAT EKRANU



MAYA RUDZKA,
jedna z bohaterek nowego filmu polskiego „Dusze w niewoli“.

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN

Filmowanie obrazu „Na Zachodzie bez zmian“, podług powieści Ericha Remarque'a, rozpoczęto w Universal City dnia 11 listopada 1929 r., jako w 10-ą rocznicę ukończenia wojny. Reżyserję objął Lewis Milestone, realizator „Świata w płomieniach“. Rolę Pawła powierzono nieznanemu u nas jeszcze Lew Ayresowi.

PACYFIZM NA EKRANIE

Filmy przedstawiające grozę wojny cieszą się zawsze powodzeniem o ile tylko potrafią ustosunkować się do wojny tak — jak na to krwawa rzeź miljonów istot ludzkich zasługuje. Sympatja mas zawsze jest po stronie tych, którzy dążą do zohydzenia myśli o wojnie i wykazania strasznych stron tego dziejowego kataklizmu.

Do szeregu filmów pacyfistycznych, jakie mieliśmy możność oglądać, przybędzie dziś jeszcze jeden a mianowicie „Ostatni syn“, który przedstawia dzieje tragiczne matki, tracącej swe dzieci w ogniu wojennym. Film ten wyświetlany jest w „Casinie“.

I. K.

ZDJĘCIA FILMOWE JAKO ŚRODEK ODTŁUSZCZAJĄCY

George Bancroft i jego partner, Clyde Cook, stracili kilka funtów swej „żywej wagi“ pewnego popołudnia podczas zdjęć filmowych. Musieli oni, jako palacze okrętowi w kotłowni wielkiego transportowca, przy temperaturze, przekraczającej 50⁰, ładować węgiel. Obydwaj, ponieważ nie zależy im bynajmniej na schudnięciu, nie byli wcale zachwyceni tą swoją niezwykłą pracą. Wyniki artystyczne okazały się jednak tak znakomite, że nie żałowali tego. Działo się to podczas nagrywania filmu „Życie zaczyna się jutro“, w którym, obok Bancrofta, występują: Olga Bakłanowa i Betty Compson.

PAN — „ANASTAZJA“

Film ten osnuty jest na znanym zagranicą procederze wynajdywania „cudownie ocalonych“ córek rosyjskiego cesarza. Film ten posiada dużo realizmu, szereg zajmujących momentów psychologicznych, a w rezultacie kończy się bardzo po amerykańsku, gdyż prawdziwa, jakoby, księżniczka rezygnuje z tytułów i bogactw na rzecz miłości biednego ale uczciwego chłopca.

Bardzo efektownie wypadły na ekranie tańce dońskich kozaków, ilustrowane chórem.

Lee Pary właściwie jest bardzo urocza ale do roli księżniczki z temperamentem nie nadaje się właśnie z powodu braku temperamentu.

„KOBIETA NA KSIĘŻYCU“ TRYUMFUJE W CAŁEJ EUROPIE

Ze wszystkich stolic europejskich dochodzą głosy entuzjastycznych pochwał dla najmonumentalniejszego filmu Fryderyka Langa, p. t. „Kobieta na księżycu“. Wszystkie dzienniki wypisują wieloszpaltowe hymny na cześć tego filmu. Z Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji i Danji nadchodzą wiadomości, że bilety na ten film trzeba kupować o kilkanaście dni naprzód. W stolicach tych państw film idzie jednocześnie w 5 kinach (Wiedeń i Praga), w 4 — (Kopenhaga), w 3— (Bern) i wszędzie już od paru tygodni wszystkie przedstawienia odbywają się przy wyprzedanej widowni.

Wszyscy właściciele kin zgodnie stwierdzają, że od czasu istnienia tych kin, nie mieli możności zanotowania takich sukcesów i rekordów kasowych, pomimo, że wielu z nich specjalnie na ten film podwyższyło ceny biletów.



LUDWIK SOLSKI i ALICJA HALAMA
w realizowanym przez „Hel-Studio“ filmie „Dusze w niewoli“.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Grzechy ojców“ z E. Janingsem
Astra: „Hrabia Monte Christo“.
Akropolis: „Wieża miłości“ z Barymoorem.
Casino: „Ostatni syn“ z Margaretą Mann.
Capitol: „Najparadniejsza parada“.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Arka Noego“.
Hollywood: „Halka“ — Moniuszki polski film z Szymańską, Cortem i Lindorfówną.
Kometa: „Księżniczka Olala“. W małej sali: „Szalona hrabianka“.
Miejski: „Szlakiem hańby“.
Pan: „Przedślubny grzech“ z Laurą la Plante.
Palace: „Płodność“ — Zoli z Andreą La Jayette i Gabrielą Gabrio.
Quo Vadis: „Marzenia baletniczki“.
Splendid: „Dzika orchidea“ z Gretą Garbo.
Stylowy: „Biały kapitan“ z Lili Damitą.
Świt: „Very Kid jako zaginiona żona“.
Światowid: „Upadły anioł“ (dźwiękowy)
Tęcza: „Szampańskie życie“—film śpiewno-dźwiękowy.
Wisła: „Mocny człowiek“ z Grzegorzem Chmarą.
Wodewil: „Djabeł“ z Rod la Roqueum.
Bajka: „Kapitan hazard“.

KURJER FILMOWY

Ukazał się numer 2-gi „Kurjera filmowego“ zawierający, obok artykułów treści zasadniczej, ciekawe wiadomości z życia gwiazd i bogatą część ilustracyjną.

LUKSUSOWY PAROWIEC W ATELIER DŹWIĘKOWEM

Olbrzymi okręt oceaniczny zawinął niedawno do portu, specjalnie zbudowanego w atelier „Ufatonu“. Na pokładzie orkiestra okrętowa grała wesołe marsze, syreny okrętowe wyły, oficerowie okrętowi, służba i celnicy śpieszyli tam i zpowrotem, przez pokład przewijał się tysiączny tłum pasażerów.

Nakręcano właśnie bardzo ciekawy fragment z najnowszego filmu Warszawskiej K. S. A. p. t. „Walc miłości“. Będzie to pierwsza operetka filmowa.



LIANA HAID i ALFRED GERASCH
w filmie „Rycerz madame d'Amour“.

POLSKIE FILMY W BELGJI

Polskie filmy w Belgji cieszą się podobno ogromnem powodzeniem. Jak nas informuwano „Mogiła Nieznanego Żołnierza“ z tytułem zmienionym na „Legjonista z Krakowa“ szedł przez 4 miesiące bez przerwy w największym kinie brukselskim. Podobnież powodzeniem cieszył się i „Huragan“ — Zbyszko Sawan podobał się ogromnie Belgijkom a romantyczna treść filmu ujmuje trzeźwych i praktycznych belgijczyków właśnie dzięki kontrastowi z ich usposobieniem.

C. HEDLEY BARKER.

Przejażdżka

Pasażerowie małego parostatku który dwa razy w miesiącu odwiedzał wysepkę Laoet *), znali już mężczyznę w białem płóciennem ubraniu. Ilekroć bowiem statek przybijał, stał on na pomoście, zapytując pilnie o kapitana.

Za każdym razem kapitan wysłuchiwał go z nieubłaganie surowym wyrazem twarzy. Kapitan Selvedge miał powierzoną pieczę nad swymi pasażerami, Hardinga zaś znał, jako oszusta karcianego i złodzieja. To też rozmowa kończyła się zwykle tem samem: „Nie Harding, nie mogę Pana zabrać na swój statek“.

Ponieważ „Mewa“ kapitana Selvedge'a była jedynym statkiem, który tu przybywał, należało tedy sądzić, że Harding resztę swego życia będzie musiał spędzić na wysepce.

Od dwuch lat Harding mieszkał na polanie leśnej we wspólnej chacie z Larsenem, człowiekiem posępnym i małomównym, który często wiele godzin spędzał na beznadziejnem wpatrywaniu się w morze.

Harding wywnioskował z milczenia Larsena, że ma on za sobą jakąś „przeszłość“. Pieniędzy miał dość, chata była jego własnością, jak również jej zamożne wnętrze z fortepianem i gramofonem, które kosztowały najmniej tysiąc dolarów. Także on ponosił koszty i płacił tygodniowo za utrzymanie ich obu. Harding jednakże tęsknił do San Francisco, do jego barów i dancingów.

— „Mewa“ przybija — rzekł pewnego dnia Harding do Larsena — pójdę na pomost, czy chcesz mi towarzyszyć?

Larsen potrząsnął przecząco głową i nalał sobie szklaneczkę ginu *).

Harding pełen nadziei oczekiwał statku. Wysiadł tylko jeden pasażer, a gdy był już bliżej, Harding zobaczył że to biały.

— Dzień dobry! — pozdrowił go Harding, gdy łódka podpłynęła do pomostu.

— Dzień dobry — odpowiedział uprzejmie przybysz. — Nazywam się Singer — rzekł — John W. Singer.

— Cieszę się niewypowiedzianie z poznania Pana, Mr. Singer. Czy Pan czasem nie z San Francisco?

— Nie. Z New Yorku. Ale znam San Francisco.

Zatrzymali się przed hotelem. — Co Pan pije? — spytał Harding — proszę.

— Dobrze. Szklaneczkę whisky.

— Dwie whisky, Jimie. Co słychać na Broadway? *) Boże, jakże dawno tam nie byłem. I Pan zna San Francisco? Czy jest tam jeszcze wciąż tak wesoło, jak dawniej?

— Ja myślę. — Po piątej whisky Mr. Singer rozgrzał się należycie. Zapomniał o przezorności i szeptem zwierzył się swemu nowemu przyjacielowi, że jest detektywem, który po raz pierwszy podjął się samodzielnie odpowiedzialnej misji z ramienia biura „Pinkerton“. — Czy przypomina sobie Pan napad rabunkowy z przed dwuch lat na Bank Narodowy? Łotr zastrzelił wówczas urzędnika i zbiegł. Był zamaskowany, nikt więc nie mógł podać jego rysopisu. Ale biuro „Pinkerton“ posiada niebylejakie talenty: Wiemy, że zbieg nazywał się Oscar Collins i że mieszka tu, na wyspie.

— A więc — odparł Harding — będzie łatwo go znaleźć, bo na całej wyspie mamy tylko sześciu białych.

— Nie powinienem był o tem mówić — bąknął Singer. — Czy ja wiem, Pan sam może być Oscarem Collins!

Harding parsknął śmiechem: — A gdyby tak było. Daleko nie uciekłbym stąd.

Harding spiesznie powrócił do chaty, gdzie zastał Larsena, jeszcze wciąż raczącego się ginem.

— Mam wspaniały pomysł — rzekł— aby się dostać do New Yorku.

— Wiesz przecież, że Selvedge nigdy cię nie weźmie z sobą.

Harding wyjaśnił: — W hotelu zamieszkał pewien typ, detektyw z biura „Pinkerton“. Wcale niezły chłop. Dałem mu się napić, a on mi wyśpiewał, że poszukuje bandyty, imieniem Collins — Oscar Collins, który dwa lata temu dokonał napadu na Bank Narodowy, zastrzelił kogoś, i Bóg wie ile porwał dolarów. Policja nie wie, jak on wygląda. Zna tylko jego nazwisko i ma wiadomość, że mieszka tu, na Laoet. Dlaczegóż nie miałbym poprostu powiedzieć, że jestem Oskarem Collins? A gdy okręt będzie już blizko New Yorku, przyznam się, że to był podstęp, aby tylko stąd odjechać.

— Niezły pomysł — poparł go Larsen — możesz sprobować, mój chłopcze. Ale najważniejsze: Czy będziesz mógł dowieść, że nie jesteś Oscarem Collins?

— Nic łatwiejszego. Mam w New Yorku przyjaciół, którzy mnie doskonale znają.

Larsen oddawna już spał, a Harding jeszcze wciąż czuwał.

— Ileż też on ma? — myślał — ręczę, że niemało. Przecież tyle wydał na umeblowanie i wciąż wydaje. Będzie mi potrzeba pieniędzy w New Yorku. Lecz muszę go unieszkodliwić, inaczej zaraz rano spostrzeże, że ukradłem mu pieniądze.

Wkońcu rzekł do siebie: — Czemu nie? Nie będzie nic czuł.

O godzinie wpół do drugiej w nocy Harding strzelił swemu śpiącemu towarzyszowi w skroń. Potem zabrał mu wszystkie pieniądze, a rewolwer położył na podłodze przy łóżku, aby to wyglądało na samobójstwo.

Rano udał się do hotelu do Singera. — Dość już mam tego życia tutaj — rzekł do detektywa — tu jest dla mnie piekło. Wolę się sam oddać. Jestem Collins, którego Pan poszukuje.

— Jest mi niewymownie przykro — odpowiedział Singer — przecież Pan wie, że to prowadzi na krzesło elektryczne? *).

Po rewizji osobistej, Singer wziął do depozytu znalezione przy Hardingu pieniądze.

W dwa dni później, już na pełnem morzu, ujawnił Harding swą „niespodziankę“:

— Singer, będzie Pan pewnie wściekły, ale muszę Panu coś wyznać: Ten łotr, stary Selvedge, nie chciał mnie nigdy zabrać. Obawiał się o swych pasażerów. I dlatego...

— Tak? — przerwał Singer.

— ...Powiedziałem Panu, że jestem Collins. Chodziło mi tylko o przejażdżkę. Nazywam się Harding. Pięćdziesiąt osób potwierdzi to w New Yorku.

Singer przyglądał mu się chwilę i potrząsnął głową.

— Przykro mi, mój synu — rzekł — ale to za późno. Mnie nie powiesz, że nie jesteś Collins'em.

Harding zbladł i zachwiał się; opanował się, aby nie upaść.

Wiedział, jakie będzie zmuszony dać jeszcze wyjaśnienia, które go zgubią. Bowiem w tej chwili Singer wyciągnął z kieszeni paczkę banknotów, które Harding ukradł Larsenowi, i rzekł:

— Czy widzisz tutaj dowody? Ich numery odpowiadają dokładnie tym, których brak Bankowi Narodowemu. Gdybyś nie był Collins'em, wówczas skądbyś je miał, co?

Tłom. K. L.

*) Na południowem morzu chińskiem.

*) Rodzaj wódki, czytaj „dżyn“.

*) Dzielnica lokali rozrywkowych w New Yorku.

*) Sposób tracenia przestępców w Ameryce.

II-GA OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA

KOMENDANTEK I KOMENDANTÓW GROMAD CZERWONEGO HARCERSTWA

W dniu 19 stycznia r. b. odbędzie się w Warszawie w gmachu Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, II Ogólnokrajowa Konferencja Konemendantek i Komendantów Gromad Czerwonego Harcerstwa. Początek obrad o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie—tow. pos. Dubois. 2) Sprawozdanie z hufców i gromad. 3) „Z zagadnień nowego wychowania" — ref. tow. K. Wojciechowskiego. 4) „Obozy i wycieczki w pracy Czerwonego Harcerstwa" — referat t. Deptuły. 5) „Próba I-go stopnia w pracy Cz. H." — referat t. Wojciechowskiego. 6) Wolne wnioski.

Do wzięcia udziału w konferencji obowiązani są wszyscy Komendanci i Komendantki Gromad, oraz delegaci organizacji robotniczych, interesujących się pracą Czerwonego Harcerstwa.

Prasa partyjna na prowincji proszona jest o przedrukowanie powyższego.

Z SĄDÓW

NA TLE FANATYZMU RELIGIJNEGO

Na tle religijnem wynika dużo dramatów rodzinnych. Jednym z dramatów tego typu była tragedja w rodzinie Neemanów, spowodowana wychrzczeniem się najstarszej córki Rojzy. Rojza — vel Janina Neumanówna mając 16 lat ochrzciła się i porzuciła dom rodzicielski. Rodzina nie zerwała z nią kontaktu, często pisując do córki. W listach proszono o powrót do domu, obiecując wzamian bogactwo, przyjemności i t. d.

Janina Neemanówna długo myślała nad powrotem pod dach ojcowski, jednak w końcu zdecydowała się i powróciła.

I wówczas zaczęły się znów dramaty. Matka zamęczała córkę namowami powrotu na judaizm i propozycjami małżeńskiemi. Któregoś dnia Janina Neumanówna — znikła z domu rodziców poraz drugi a rodzice oskarżyli ją o kradzież kilku tysięcy złotych wekslami, która to suma przeznaczona była na posag dla młodszej siostry Neumanówny.

Sąd okręgowy w Łodzi, wziąwszy pod uwagę twierdzenie oskarżonej, iż weksle wymienione posiadała już przed powrotem do domu, więc ich kraść nie potrzebowała, Neumanównę uniewinnił.

Sąd apelacyjny po wysłuchaniu obrony, która dowodziła, że oskarżenie jest li tylko skutkiem fanatyzmu religijnego, wyrok uniewinniający zatwierdził. I. K.

ZA ZABÓJSTWO I PODŻEGANIE

Hycel z Lublina Przyczyna miał porachunki ze swym sąsiadem. Chcąc się z nim rozprawić, podjudził swego pomocnika Szymańskiego aby się „rozprawił" z tym winowajcą, jak się patrzy.

Szymański nie miał nic przeciwko temu i któregoś dnia zaproponował ofierze „jedną z kropelkami". Sąsiad był człowiekiem z przesądami. Rzekł z godnością: „z Hyclami nie pijam". Szymański złapał scyzoryk i wpakował w gardło przeciwnikowi.

Sąd okręgowy w Lublinie skazał Przyczynę na 12 lat ciężkiego więzienia, a Szymańskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny w Lublinie wyrok ten zatwierdził, jednak sąd Najwyższy wyrok uchylł. Sprawa znalazła się poraz drugi w sądzie apelacyjnym w Lublinie i poraz drugi wyrok został zatwierdzony.

Sprawa przeszła do sądu Najwyższego poraz drugi i Sąd Najwyższy wyrok uchylił znowu i przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi Apelacyjnemu, tym razem w Warszawie. I. K.

Wiadomości z całego kraju

STRYJ

POLITYKA PANA STAROSTY PAJĄCZKOWSKIEGO

Stryj, miasto powiatowe w Wschodniej Małopolsce, jest pod względem administracyjnym jedną z najtrudniejszych placówek tej połaci kraju. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie pstra mieszanina ludności pod względem narodowościowym (Polacy, Żydzi, Ukraińcy i Niemcy), przyczem każda z pierwszych trzech reprezentuje prawie, że równą siłę liczebną; przyczyniają się również specjalnie trudne warunki ekonomiczne samego miasta, zamieszkałego prawie wyłącznie przez urzędników, drobnych kupców i rzemieślników.

Przemysł drzewny i tartaczny, prawie jedyny tutaj, przechodzi już od dłuższego czasu ostry kryzys, **którego rezultatem jest zastój i bezrobocie, wzrastające stale z roku na rok.**

Nic dziwnego zatem, że zarówno państwowa administracja, jak też i lokalny samorząd, ma do zwalczenia znaczne przeszkody wśród niezmiernie trudnych warunków.

Przyznać jednak trzeba, że Stryj jest nieszczęsnym grodem, ile że z jednej strony od szeregu lat miasto nie jest w stanie utworzyć prawdziwego, na demokratycznych zasadach opartego, samorządu, a z drugiej strony stojący na czele państwowej administracji, starostowie pod każdym względem zawodzą i nie odpowiedają swoim zadaniom. I tak po p. Nowaku, a raczej p. Zgodzie, który „wsławił się" policyjną masakrą bezrobotnych, po p. Gronziewiczu przyszedł p. Pajączkowski, stary C. K. austrjacki, urzędnik policyjny, o którym fama niesie, „że posiada język kobiety a fantazję poety". Istotnie nie można p. Pajączkowskiemu odmówić tych zalet i należy bezstronnie stwierdzić, że od pierwszej chwili objęcia powiatu przez p. Pajączkowskiego, polityka jego zmierzała do wytworzenia stanu „wojny wszystkich przeciw wszystkim", w myśl starej zasadya austrackiej: divide et impera! (dziel i rządź!). Rezultatem tych zamierzeń była też istotnie walka wszystkich przeciw wszystkim: **zamiast uspokojenia opinji publicznej, złagodzenia bezrobocia, umożliwienia samorządowi swobodnej i celowej pracy, p. Pajączkowski rozpolitykował tutejsze społeczeństwo do 100% Celsjusza**, a patronując przeróżnym komitetom trzech narodowości, mieszając się do b. wielu spraw personalnych, gospodarczych i politycznych tutejszego samorządu gminnego, jednem słowem — wtrącając się do wielu „nieswoich" spraw, **narazil nie w jednym wypadku powagę swego urzędu na szwank, a interesy gminne na dotkliwy uszczerbek i szkodę.**

Wobec mniejszości narodowych p. Pajączkowski nie umiał zająć odpowiedniego stanowiska. Każdej z grup narodowościowych obiecuje co innego, a żadnej z obietnic ostatecznie nie dotrzymuje. Do spraw tych jeszcze wrócimy.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Mężczyzna lat 28, poszukuje jakiejkolwiek pracy, niekoniecznie biurowej. Piszę biegle na maszynie. Oferty pod „Maszyna" do Redakcji „Robotnika".

Student udziela lekcji. Specjalność łacina. Zgłoszenia dla „Sumiennego" do adm. „Robotnika".

Zaofiarowanie pracy

Potrzebna służąca do wszystkiego z praniem, umiejąca dobrze gotować.

Zgłaszać się Kazimierzowska 53 m. 6. Telefon 436-91 w godz. od 4 — 7.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze.

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie następującego wyjaśnienia w związku z recenzją zamieszczoną w Nr. 7 „Robotnika" z dn. 8.I 1930 r. o naszem widowisku regjonalnem p. t. „Podhale tańczy".

W recenzji tej pominięte zostało nazwisko p. Stanisława Nierczyńskiego, który opracował i ułożył w oryginalnem brzmieniu wszystkie śpiewy i muzykę zawartą w powyższem widowisku, co niniejszem podajemy do wiadomości.

Z poważaniem
Helena Roj-Rytardowa
Jerzy Mieczysław Rytard.

Warszawa, dn. 10.I 1930.

Kupujcie „POBUDKĘ"

z dnia 12 stycznia, poruszającą w żywy i zajmujący sposób najbardziej aktualne sprawy.

Na treść numeru składają się artykuły: „Słowa i czyny p. Bartla"; „Jaroszewicz nie był sam"; „Tragiczne skutki bezładu gospodarczego"; „Zdemaskowanie demagogji B. B."; „Gazety w Polsce i w Ameryce"; „Obszarnicy... Obszarnicy..." (Okólnik Nr. 24); ciekawa „Panorama"; „Konferencja w Hadze i Londynie"; „Groźba z Indji"; „Niewola robotników we Włoszech"; „Sylwetka II" (p. Jaroszewicz); „Po Filharmonji — kakafonja"; „Książki o wojnie"; „Kaligula — obraz Cezara"; „Narodziny kapitalizmu w Anglji"; „Związki rodzinne wśród robotników w Polsce"; szereg wiadomości z działu „Młodzi idą"; Trybuna czytelników; rozmowy z czytelnikami; sport na obu półkulach; wiersz „Odejdźcie"; wiadomości z różnych dziedzin; karuzela i t. d.

Numer jest bogato ilustrowany.
Cena 40 groszy.

WALKI W CYRKU

Walki Pooshofa z Wolkem i Pineckiego z Kaempferem w pierwszem spotkaniu rezultatu nie dały. Czech Motyka w 7 min. pokonał Kinschärfa, Ahrens w 19 minucie został pokonany przez mistrza Polski Sztekkera.

DZIŚ WALCZĄ:

Motyka — Wolke, Arakoull — Pinecki, dec. Pooshof — Kienschärf i dec. Noeström — Grueneisen.

Z ŻYCIA PARTJI

Komitet Powiatowy P. P. S. na powiat warszawski. W poniedziałek, dnia 13 b. m., o godz. 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa 19).

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P. P. S. **W poniedziałek, dn. 13 b. m. o godzinie 5 popoł., w lokalu, Długa 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Tramwajowej PPS. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Kubiak, Łętowski, Nawrocki, Szafran, Dobrowolski, Chmielewski, Jarczyński, Podniesiński, Skwarek, Kaczyński, Kozicki i Bem.**

SEKRETARJAT EGZEKUTYWY
W. O. K. R. P. P. S.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PONIEDZIAŁEK, 13 b. m.

Koło szoferów PPS. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie członków Koła.

WTOREK, 14 b. m.

Koło Elektrowni PPS. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zebranie członków Koła.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz., w lokalu, Przemyska 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Pocztowa PPS. O godz. 5 popoł. przy ul. Zamojskiego 20 (kino Hel) odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Zebranie Zarządu Koła Nauczycieli P. P. S. odbędzie się we wtorek, dnia 14 stycznia r. b., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, o godz. 8 wieczorem.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

MŁODZIEŻ

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R

Koło im. F. Perla. W poniedziałek, 13 b. b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się w lokalu Koła zebranie ogólne członków z referatem tow. Góralczyka.

Konferencja Zarządów Kół. W środę, 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ulicy Długiej nr. 19. Konferencja Zarządów Kół Warsz. Org. Młodzieży TUR.

Egzekutywa K. W. We wtorek, 14 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy K. W. Warsz. Org. Młodz. TUR.

Zebranie Zarządu Klubu Warsz. Org. Młodz. TUR. odbędzie się dzisiaj o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Długiej nr. 19. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Lichaczewski, Zmorzyński, Kopiakówna, Bełzówna i Bojanowicz.

Koło im. T. Jaszkowskiego. We wtorek, dnia 14 b. m., o godz. 6.30 wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie członków. Obecność wszystkich tow. tow. obowiązkowa.

Koło im. Ksawerego Praussa. Dziś, o g. 11 rano, w lokalu ZZK., odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Obecność wszystkich tow. tow. obowiązkowa.

Klub Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR. W niedzielę, 13 b. m. (dziś) przy ul. Długiej nr. 19, o godz. 7, odbędzie się zebranie.

W. O. M. TUR. Koło im. L. Waryńskiego Jutro o godz. 7 min. 30. w lokalu, Długa nr. 19, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

RUCH ZAWODOWY

Baczność! metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych. We wtorek, dn. 14 b. m. o godz. 1.30. w lokalu Związku, Leszno 53, I piętro, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów. Wobec ważności spraw, uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie. Mężowie zaufania winni przybyć z subkasjerkami, delegaci zaś z mandatami.

RUCH KOBIECY

Zebranie Prezydjum Koła Kobiet na Pradze odbędzie się w lokalu, Ząbkowska 41-43 o godz. 5.30 popoł.

PODZIĘKOWANIE.

W m-cu październiku ub. r. zginął w wypadku kolejowym na st. Ostrów pracownik kolejowy ś. p. Ignacy Kilos, ubezpieczony na życie w P.K.O. Wdowa tragicznie zmarłego kolejarza wystosowała do P. K. O. następujące podziękowanie za wypłatę premji ubezpieczeniowej:

„Za szybką wypłatę podwójnej sumy ubezpieczenia po zmarłym wskutek nieszczęśliwego wypadku mężu moim ś. p. Ignacym Kilosie, jak również za okazaną mi w nieszczęściu życzliwą pomoc, składam tą drogą **Działowi Ubezpieczeń na życie Pocztowej Kasy Oszczędności** serdeczne podziękowanie.

Ciężkim doświadczona losem widzę teraz, iż Ubezpieczenie na życie w Pocztowej Kasie Oszczędności wybawiło mnie i sieroty moje pozbawione ojca swego i żywiciela, od nędzy.

Bóg zapłać!
MARJANNA KILOS, Fabjanów.

Należy zaznaczyć, że ś. p. Ignacy Kilos opłacił tytułem wkładek w ciągu 7 miesięcy zł. 84, a wdowa otrzymała premję w wysokości zł. 3.720.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. (utwory Beethovena). 14.00 Najważniejsze wiadomości z „Budownictwa wiejskiego". 14.20 Orkiestra. 14.30 „Wiosenne stosowanie nawozów sztucznych". 14.50 Orkiestra. 15.00 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba". 15.20 Orkiestra. 16.20 „O czem nam mówią zwierzęta zaginione". 16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 „O wrażeniach skautów polskich z wycieczki do Hiszpanji". 16.55 — 17.15 Płyty gramofonowe. 17.15 „Dyplomatyczna tabaka". 17.40 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Feljeton. 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Uroczysta audycja z okazji zaślubin Księcia Piemontu i Księżniczki Marji Jose Belgijskiej. Komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Słuchowisko p. t.: „Szecherezada". 22.30 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny. 22.35 Komunikaty PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem chmurno i mglisto, następnie po krótkotrwałych rozpogodzeniach ponowny wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Nocą przymrozki, w ciągu dnia odwilż. Słabe, potem umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Rejestracja dorożkarzy konnych. W poniedziałek, 13 b. m., w kolejnym dniu rejestracji dorożkarzy konnych, winni zgłosić się do działu ruchu kołowego wydziału przemysłowego magistratu (Bednarska 4) w godz. od 9 do 13, posiadacze numerów z roku 1929 od 1.601 do 1.800 w celu wymiany rejestracyjnych znaków (numerów piecowych) oraz pozwoleń na prawo jazdy na rok 1930.

Odczyt o telewizji. Dzisiejszy odczyt p. Stefana Manczarskiego o „Telewizji" odbędzie się w Muzeum Pedagogicznem, Jezuicka 4 nie o godz. 13 lecz o 18. Bilety przy wejściu.

„Wieczór Klubowy" w Związku Handlowców (Sienna 16). W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 7 wiecz., Wydział Zebrań Towarzyskich w lokalu Związku (Sienna 16) urządza „Wieczór Klubowy" dla członków i wprowadzonych gości.

Specjalne budżetowe posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 13 stycznia r. b. (poniedziałek) o godzinie 19 w sali obrad Rady Miejskiej.

TEATR i MUZYKA

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3 pp. „Jaś i Małgosia"
o 8 w. „Dama pikowa"

Narodowy
o 3½ „Kres wędrówki"
o 8 w. „Bal w obłokach"

Nowy
o 8 m. 15 „Adwokat i róże"

Letni
o 4 pp. „Panna z dyplomacji"
o 8 w. „Książe małżonek"

Teatr „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Codziennie „Podhale tańczy", przepiękne widowisko regjonalne, które zdobyło wielkie powodzenie.

Teatr Wielki daje dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Jaś i Małgosia". i „Wieszczka Lalek".

Wieczorem „Dama Pikowa".

W poniedziałek Opera nieczynna, we wtorek balety: „Ostatni pierot", „Kleks", i „Serduszko".

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 3.30 popołudniu, pierwszy raz po cenach zniżonych „Kres wędrówki".

Wieczorem „Bal w obłokach".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Panna z dyplomacji".

Wieczorem „Książę - małżonek".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych „Rewizor".

Wieczorem „Rywale".

Teatr Mały. Ostatnie przedstawienia krotochwili „Czarujący emeryt".

W sobotę, 18 b. m. premjera sztuki Tadeusza Rittnera p. t.: „Wilki w nocy".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Wesoła para". Codziennie dwa przedstawienia.

Morskie Oko. „Cała Warszawa".

Qui Pro Quo. „Coś wisi w powietrzu".

Teatr „Momus", Senatorska 29). Rewja „Migawki karnawałowe".

Teatr „Mignon" Rewja w 16 obrazach p. t. „Coś dla panów i coś dla dam".

Otwarcie teatru rewji „Wesoły Wieczór. W połowie stycznia nastąpi otwarcie teatru - rewji „Wesoły Wieczór".

Music Hall Orfeum, Bielańska nr. 5. Ostatnie dni wielkiego programu inauguracyjnego. Dnia 16 stycznia odbędzie się w popularnym już teatrze „Orfeum" premiera drugiego programu.

Jasełka kukiełkowe w Konserwatorjum Dziś, o godz. 12 w południe i o godz. 4 popołudniu dwa przedstawienia wielobarwnych i wesołych Jasełek Kukiełkowych.

Janina Familier w Konserwatorjum. Pianistka Janina Familier daje w sali konserwatorjum dn. 14 b. m. własny recital. W programie Mozart, sonata C-moll, Brahm sonata F-moll oraz utwory Liszta, Mendelsohna i innych.

Bilety w „Orbisie".

Teatr dla młodzieży. W lokalu teatru „Elizeum" w dniu 12 b. m. o godz. 12 i 16 popoł. dwa przedstawienia „Ogniem i mieczem".

Teatr „Jaskółka" gra dziś w teatrze „Muza", Mokotowska 73 o godz. 12 w poł. poraz pierwszy rewję dziecięcą „Tańcuj, tańcuj niedźwiadeczku" i w teatrze „Messal", Marszałkowska 114 o godz. 4 popoł. „Kukiełki", „Szopka zwierzęca" i „Szopka żywych lalek", Muzyka, śpiewy i tańce.

Teatr dla dzieci w Hollywood. Dziś o g. 12.15, poraz pierwszy w Warszawie premjera z udziałem murzynka Tik i małpki. Arcywesołe przygody Tika w dżunglach i wśród białych, trzy obrazy ze śpiewami i tańcami.

Teatr dla dzieci w „Capitolu". Dziś o g. 12 m. 15 popoł. premjera baśni fantastycznej według Andersena (pierwszy cykl inscenizacyjny), „Czarodziejski płaszcz cesarza Ping-Ponga" ze śpiewami i tańcami W. Szellera.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

50-letni Aleksander Kazuba, kolejarz (Towarowa 8), który dostał się między bufory wagonów na stacji Warszawa - Czyste i uległ zgnieceniu klatki piersiowej, zmarł w szpitalu Dz. Jezus.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Kopernika 4, elektrotechnik 25-letni Edward Kuśmierski (Sienna 13), w czasie zakładania instalacji elektrycznej, spadł z drabiny z wysokości 2-ch mtr. i uległ ogólnemu potłuczeniu. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW
1 OSOBA RANNA

Wczoraj o godz. 9-ej przy zbiegu ul. Nowy Świat i Chmielnej samochód taksówka najechała na drugi samochód - taksówkę. Skutkiem zderzenia, jadący w pierwszem aucie inż. Paweł Nader, członek komisji sowieckiej, przy dyrekcji kolejowej w Warszawie, doznał poranienia twarzy i głowy odłamkami rozbitej szyby. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł inżyniera Nadera do poselstwa sowieckiego na ul. Poznańską. Samochody są uszkodzone.

SAMOBÓJSTWO 16-LETNIEJ DZIEWCZYNKI

Przy ul. Rakowieckiej na polu wprost więzienia Mokotowskiego, przechodnie znaleźli młodą dziewczynkę, którą przenieśli do kancelarji więzienia. Tam stwierdzono otrucie esencją octową. Desperatką okazała się 16-letnia Stefanja Garnkówna, córka robotnika, zamieszkująca z rodzicami przy ul. Madalińskiego 45. Młodocianą ofiarę życiowego zawodu przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie — mimo usilnych zabiegów lekarzy — zmarła.

Jak się okazało Garnkówna była wysłana przez chorą matkę po lekarstwo do apteki Kasy Chorych na placu Unji Lubelskiej Tymczasem dziewczynka udała się do koleżanki swej Marji Zarzyckiej na ul. Sandomierską, pożyczyła 60 gr., kupiła truciznę i otruła się. Ani rodzice, ani rodzeństwo nie domyślają się, co mogło być powodem samobójstwa dziewczynki.

TRAGEDJA RODZINNA

Przy ul. Poznańskiej 22, zamieszkuje od szeregu lat rodzina Waldów. Głowa rodziny, 60-letni Menasze, administrator kilku domów ma 6-ciu synów, z których jeden 34-letni Rubin, przed dwoma miesiącami powrócił z bolszewji.

Przed kilku tygodniami sąsiadka, Rozenfeldowa, dała pracę Waldowi w cukierni brata swego. Po kilku dniach, Wald pracę porzucił. Wczoraj w południe wynikła gwałtowna sprzeczka pomiędzy ojcem a synem. Gdy syn wyszedł z domu, Stary Wald, chory na serce, dostał ataku stracił przytomność i upadł. W chwili przybycia lekarza, starzec — zmarł.

W pół godziny później powrócił do mieszkania syn. Dowiedziawszy się o śmierci ojca, wyjął z kieszeni buteleczkę z ługiem, przytknął do ust i zaczął pić. Zgromadzeni domownicy i sąsiedzi zaczęli desperatowi wyrywać buteleczkę. W czasie szamotania zostały oblane ługiem 4 osoby, z których najbardziej (w szyję i podbródek) 17-letni Feliks Goldfarb, syn handlowca z tego domu. Po obezwładnieniu, sąsiedzi przenieśli desperata do filji ambulatorjum Pogotowia. Po przepłukaniu żołądka, lekarz stwierdził stan ciężki i przewiózł go do szpitala Dz. Jezus.

STRZAŁY W RESTAURACJI

Warsz. Ajencja Dziennikarska donosi:

Przy ul. Jasnej 26, w restauracji przy hotelu „Victoria" nocy wczorajszej, około g. 3-ej, wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy podchmielonymi gośćmi. Jeden z nich w mundurze strzeleckim, będąc najbardziej wojowniczo usposobionym, wyjął rewolwer i dał w górę kilka strzałów. Wśród licznych gości wynikł popłoch. Niektórzy bardziej bojaźliwi, zaczęli kryć się pod stolikami lub uciekli do pobliskich pokojów. O zajściu zawiadomiono niezwłocznie 10 i 1 komisarjaty policji. Wkrótce nadeszło 3-ch policjantów, którzy zajście zlikwidowali. Jeden z uczestników, będąc uderzony krzesłem, udał się na opatrunek do pobliskiego pogotowia prywatnego. Głównego sprawcę zajścia, p. Ł., znanego już z awanturnego usposobienia, przeprowadzono do Komendy miasta, gdzie sporządzono protokuł.

ZE SPORTU

KONFERENCJA KLUBÓW ROBOTNICZYCH OKRĘGU WARSZ.

Dziś, 12 stycznia, o godz. 9-ej rano, odbędzie się w sali Związku Zawodowego Metalowców przy ul. Leszno 53, doroczna konferencja klubów zrzeszonych w WRSKO.

Sprawy, które będą rozważane na Konferencji, dotyczą każdego klubu, uchwały, które poweźmie Konferencja, będą obowiązywały i Was, nowo obrane władze Komitetu Okręgowego, będą rządziły Wami w ciągu całego roku, to też nie wolno Was dopuścić, by tak ważne dla Was sprawy zostały załatwione bez Was!

Spodziewamy się, że każdy klub świadomy swej roli w ogólnym sportowym ruchu robotniczym całkowicie wykorzysta swe prawa.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

W Zakopanem dokończenie turnieju hokejowego zawodów narciarskich o memorjał im. ś. p. por. Wóycickiego. W programie konkurs skoków.

W Krynicy konkurs skoków narciarskich

W Łodzi mecz koszykówki Polonia (Warszawa) — ŁKS (Łódź).

W Warszawie o godz. 9 na torze łyżwiarskim przy ul. Nowowiejskiej zawody w jeździe szybkiej dla młodzieży I i II stopnia. W sali ośrodka w. f. o godz. 9 dalszy ciąg turniejów gier ośrodka w. f. w programie: półfinały w siatkówce męskiej Polonia I — AZS I i YMCA I — AZS II oraz finał następnie pozostałe dwa ćwierćfinały w siatkówce kobiecej Jutrznia II — A. Z. S. II i Warszawianka I — Polonia I oraz półfinały przy udziale również AZS I i Polonia II. W sali kasyna Garnizonowego o godz. 10.30 walne zebranie Polskiego Związku Broni Małokalibrowej, w lokalu YMCA (Ujazdowska 22) dalszy cią mistrzostw pingpongowych, w lokalu przy ul. Leszno 53, o godz. 9 — konferencja Warsz. Zw. Robotniczych Stow. Sport.

Boisko AZS-u: godz. 11 dwa mecze hokeyowe AZS II — Skra oraz AZS III — gimn. Mickiewicza.

GARB I PROTEZA

Nie sądźcie, czytelnicy, że podam tutaj domowy sposób pozbywania się garbu lub używania protezy. Nie. Chodzi o zupełnie co innego a mianowicie o zupełnie nowe, choć niedorzeczne „stosowanie" garbu i protezy.

Niedawno zmarł z wycieńczenia na wyspach balearskich stary, popularny żebrak-garbus, znany z olbrzymiego garbu. Gdy trupa garbusa poddano oględzinom, okazało się, że „garb" zdejmuje się razem z marynarką, a zawartość jego stanowią belgijskie papiery dywidendowe na miljon franków belgijskich oraz 10.000 dolarów w banknotach! Macie więc garb — jako skarbnicę oszczędności.

A teraz drugi ciekawy wypadek nowe, oryginalne stosowanie protezy.

W 1928 roku zmarł nagle w pewnym hotelu wiedeńskim niejaki Seikin, żyd polski, który powrócił z Ameryki. Pozostałe po zmarłym rzeczy i protezę nożną, złożono w piwnicy konsulatu polskiego w Wiedniu. Ponieważ rodzina zmarłego z naciskiem zaznaczała w korespondencji z konsulatem, że zmarły miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy, zarządzono powtórną rewizję rzeczy zmarłego i zupełnie przypadkowo wykryto wewnątrz protezy zwój banknotów 1000 dolarowych na sumę 88 tysięcy dolarów.

Oto jak ci dwaj nowocześni ciułacze wykorzystali swoje kalectwo!

Podobne wypadki lokowania pieniędzy zachodzą i u nas. Ileż to pieniędzy leży na górkach, strychach, w garnkach z sieczką, w dziuplach drzew, w starych łachach, w oborkach i stodołach i Bóg jeden wie, gdzie jeszcze!

I te wszystkie „skarby" czeka los jednakowy: złodziej, ogień, powódź, zapomnienie, śmierć niespodziana ich właściciela.

Do licha! Ileż to pieniędzy marnuje się w ten głupi, bezmyślny sposób!

A przecież stoją w Warszawie i wielkich innych miastach polskich potężne, jak twierdze, gmachy PKO z pancernemi skarbcami w podziemiach. Tam to ludzie rozumni przechowują swoje skarby, swoje zaoszczędzone pieniądze.

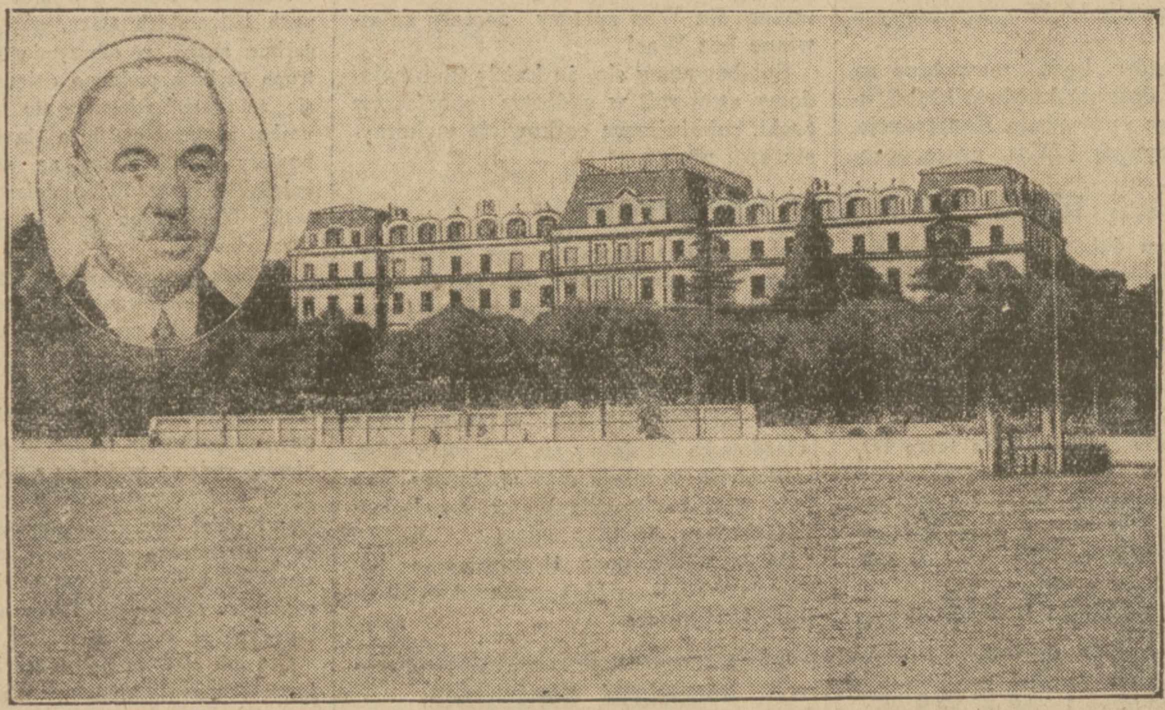
Przez każdy urząd pocztowy w całej Polsce można przesłać oszczędności do tych skarbców P. K. O.

Wystarczy, że urzędnik wpisze je do książeczki oszczędnościowej. Mamy ją w ręku i nikt inny, prócz nas, nie może się tknąć tych naszych pieniędzy.

Wiedźcie więc, że P. K. O. jest zbiornicą oszczędności całego narodu. Tam składać należy wszelkie zaoszczędzone pieniądze.

Zdarzenia i ludzie w ilustracji

DZIESIĘCIOLECIE LIGI NARODÓW



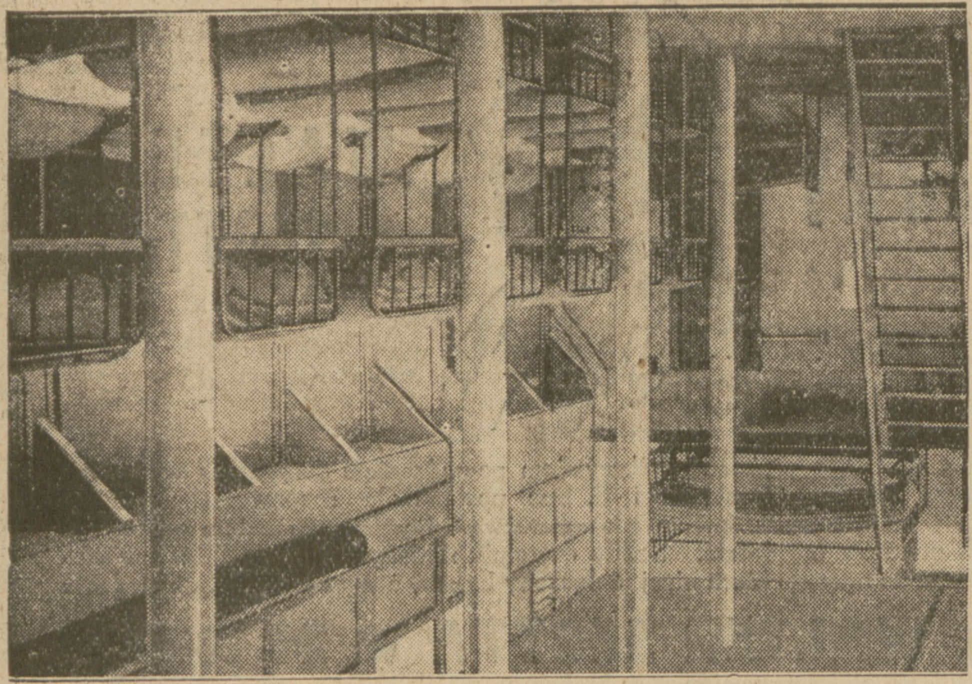
Dn. 10 b. m. upłynęło dziesięć lat od utworzenia Ligi Narodów, której siedzibę w Genewie przedstawia nasza ilustracja. Od początku istnienia Ligi sekretarjat generalny prowadzi Anglik, Sir Eric Drummond (w owalu).

MIEJSCE STRASZNEJ KATASTROFY FILMOWEJ,



gdzie wskutek zderzenia się 2 samolotów zginęło 10 osób, a m. in. mąż Mary Astor. O tej katastrofie pisaliśmy obszernie w piątkowym numerze „Robotnika".

PŁYWAJĄCE SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH



zbudowane zostało na Sekwanie w Paryżu na tratwie. W wieczór Sylwestrowy nastąpiło jego otwarcie, przyczem przyjęto 200 bezdomnych.

ZMIANA NA STANOWISKU AMERYKAŃSKIEGO POSŁA W BERLINIE





Jako następców na opróżnione przez Schurmana stanowisko wymienieni są: bankier Meyer (na lewo) i poseł w Angorze Grew (na prawo).

AMBASADOR AMERYKAŃSKI W BERLINIE



Dr. Schurman ostatecznie ustąpił ze swego stanowiska ze względu na podeszły wiek — liczy on obecnie 76 lat.

PUHAR DLA ZWYCIĘSKIEJ DRUŻYNY



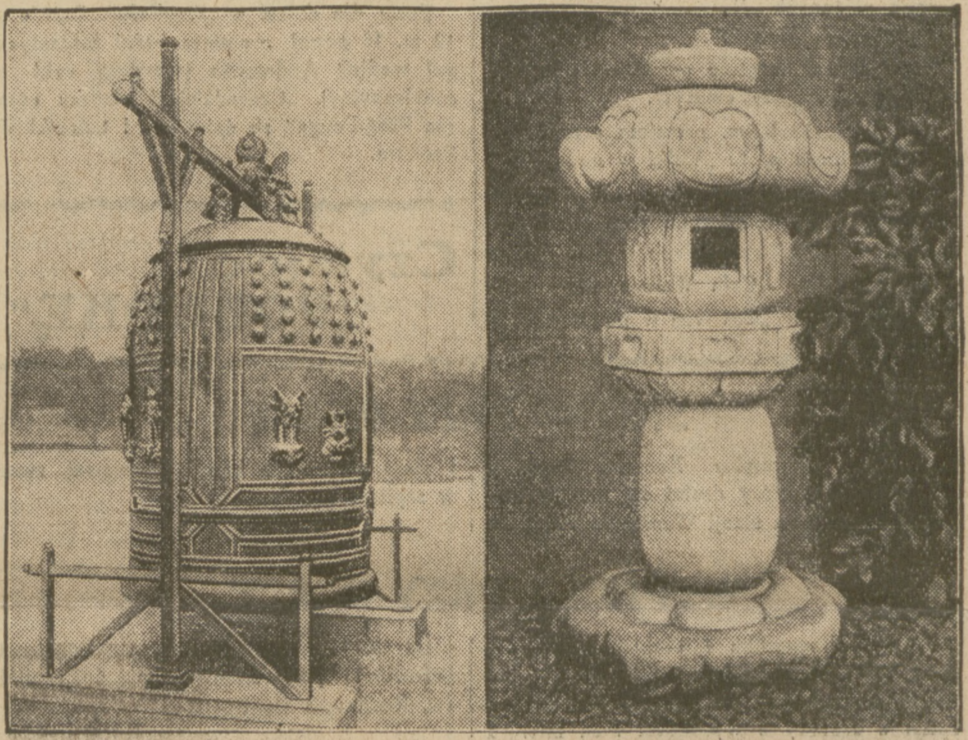
niemieckiej, ofiarowany jej po międzynarodowym turnieju hokejowym w Barcelonie.

PODCZAS KONFERENCJI W HADZE



odbyło się śniadanie, urządzone przez delegatów francuskich dla niemieckich kolegów. Od strony lewej (przedni rząd): **Schmidt**, minister gospodarki państwowej, **dr. Wirth**, minister dla obsadzonych obszarów, **Briand**, francuski minister spr. zagr., **Tardieu**, franc. prezydent ministrów, **dr. Curtius**, niem. minister spr. zagr., **dr. Moldenbauer**, niem. min. skarbu, **Loucher**, franc. min. pracy, **Cheron** (na pół zasłonięty w drugim rzędzie), francuski minister skarbu.

STARY DZWON JAPOŃSKI



zostaje przez miasto Genewę zwrócony świątyni w Shinagawie, wzamian za co Genewa otrzyma starożytną latarnię kamienną (na prawo).

ZMIANA NA STANOWISKU PODSEKRETARZA STANU W WATYKANIE





Od roku już krążą pogłoski o bliskiem ustąpieniu kardynała Gasparriego ze stanowiska sekretarza stanu w Watykanie. Obecnie po odwołaniu kardynała Pacellego z Berlina mówią, iż kard. Pecelli (na prawo) obejmie stanowisko kard. Gasparriego (na lewo), liczącego już obecnie 78 lat.

NASTĘPCZYNI TRONU HOLANDJI



księżniczka Julianna zaręczyła się z księciem niemieckim Wilhelmem Schoenbergem.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.